



Poznaj i chroń!

Dziedzictwo
kulturowe to
ważna część życia
i działalności
każdego człowieka.

■ str. 2





Jakub Izdebski

Zwycięzca konkursu dla fotografów amatorów „Photo Tour”, zorganizowanego przez Departament Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego.

Lubi pan oglądać świat przez obiektyw?

Lubię zatrzymywać chwile. Fotografuję zajmuję się od ośmiu lat. Jestem z wykształcenia grafikiem komputerowym, zatem fotografia towarzyszy mi na co dzień w pracy, a teraz coraz częściej również po pracy... Mogę śmiało powiedzieć, że fotografia stała się z czasem moją pasją.

Konkurs dał panu możliwość sprawdzenia się?

Na pewno, ale przede wszystkim zmotywował do wycieczek po regionie. Uczestnicy konkursu odwiedzali ciekawe historycznie, przyrodniczo lub architektonicznie miejsca i mieli za zadanie utrwalić swoje wrażenia na fotografiach. Bardzo spodobała mi się ta formuła. Większość z nas po pracy chce po prostu odpocząć, spędzić czas z rodziną, rzadko kiedy wystarcza nam siły i chęci, żeby wyjść poza ten schemat spędzania wolnego czasu. Konkurs dał mi impuls do aktywności twórczej, ale i fizycznej. Odkryłem też kilka ciekawych i zupełnie nieznanymi mi miejsc. Żałuję tylko, że nie udało mi się pojechać z uczestnikami konkursu na górę Kamieńsk.

Jury nagrodiło pana zdjęcia Miasta Tkaczy w Zgierzu.

Co pana w tym miejscu urzekło?

Zauroczyła mnie atmosfera tego miejsca. Świetny pomysł na rewitalizację. Twórcy projektu udało się odnowić fragment najstarszej części Zgierza z przepiękną drewnianą architekturą. To była wycieczka w czasie wzdłuż pewnej ulicy, jakby wyjętej ze starych fotografii. Ulica tkaczy zrobiła na mnie wrażenie tym mocniejsze, że w odróżnieniu od wielu skansenów i muzeów to miejsce żyje, nie ma tam gablot ani barier, ograniczających dostęp do eksponatów. Można wejść i poczuć się częścią XIX-wiecznego, włókienniczego miasteczka. Dobrze czasami oderwać się od rzeczywistości, zwolnić, przenieść się w inny świat.

Czuje się pan związany z naszym regionem?

Jestem łódzianinem, związanym z miastem emocjonalnie i rodzinie, ale niestety pracuję w Wielkopolsce. Do Łodzi przyjeżdżam w weekendy. Żałuję, że brakuje w Łodzi firm kreatywnych, innowacyjnych, stawiających pracownikom wyzwania. Mam nadzieję, że to się w przyszłości zmieni. Łódź na szczęście pięknieje. Powstaje Nowe Centrum Łodzi, realizowany jest projekt rewitalizacji centrum. Wiele zmienia się na lepsze. Dzięki temu będzie się tutaj mieszkalo w ładnym otoczeniu, co na pewno wpłynie na poprawę jakości życia i zadowolenie mieszkańców. A właśnie ten aspekt coraz częściej, oprócz argumentów finansowych, jest brany pod uwagę przez firmy przy wyborze miejsc do inwestowania.

Rozmawiała: Anna Szymanek-Jużwin

Tadeusz Zbigniew Bogalecki,
Tradycje legionowe
w regionie łódzkim.



Autor, popularyzator historii regionu, w stulecie powstania Legionów Polskich prześledził ich aktywność i powiązanych z nimi organizacji na ziemi łódzkiej. Dość dobrze jest już udokumentowany i znany, także dzięki publikacjom Bogaleckiego, łódzki rozdział legionowej epopei. Wiele prac powstało o Legionach w Piotrkowie, gdzie istniał silny ośrodek. Mniej jest informacji o tradycji legionowej w innych miastach i miasteczkach województwa. Często są trudno dostępne. Książka zapełnia tę lukę.

Autor, poza działalnością legionistów w latach 1914-18, przedstawił też organizacje skupiające byłych legionistów i ich rodziny w naszym regionie: w czasach II RP, w okresie PRL, aż po ostatnie lata. Odnosił formy ich upamiętnienia: pomniki, tablice i opiekę nad mogiłami.

Aleksander Tansman.
Muzeum Miasta Łodzi.

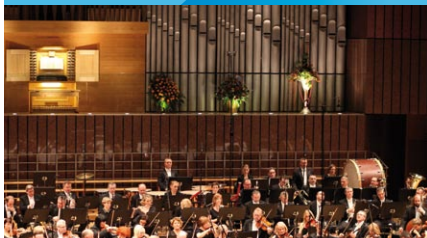


Tansman, kompozytor urodzony i wychowany w Łodzi, uznawany jest za jednego z najznakomitszych twórców muzyki XX w. Nadzwyczaj ceniony w świecie, mniej znany i popularny w Polsce, zaliczany jest, obok H. Poulenc'a, I Strawińskiego i P. Hindemitha do czołowych reprezentantów neoklasycyzmu.

Obszerne kalendarium jego życia i twórczości to bodaj najcenniejszy element publikacji, którą przygotowano przy okazji otwarcia nowej aranżacji Gabinetu Tansmana, jednego z kilku tworzących w MMŁ Panteon Wielkich Łódzian.

5

Raz na sto lat



16

Co Szekspir wiedział o Rawie Mazowieckiej?



OD REDAKCJI

Co Szekspir wiedział o wydarzeniach na zamku w Rawie Mazowieckiej (str. 16)? Okazuje się, że sporo, i umiał to wykorzystać w swojej „Zimowej opowieści”. Tragiczne losy podejrzewanych o niewierność małżonków są tematem literatury światowej od zarania. Jej poczytność zależy od talentu autora oraz inwencji osób dramatu...

Taki na przykład Zeus był bardzo kochliwy. Sypiał z nimfami, potomstwem tytanów i bogów, a po stworzeniu człowieka także ze śmiertelnymi kobietami. Co najmniej cztery wielkie bóstwa spłodził z nieprawych związków. Najpierw Hermesa z Mają, córką Atlasa, która powiła swego syna w Arkadii. Następnie bliźnięta Apollina i Artemidę z niejaką Leto, córką tytana i tytanki, zamieniając ją i siebie na czas stosunku w przepiórkę (lubieżna przepiórka była świętym ptakiem Artemidy, bogini orgiastycznej). Zazdrosna Hera posłała węża Pytona, aby ścigał Leto po całym świecie i orzekła, że nie wolno jej powiód dziecka w miejscu, na które pada światło słoneczne. Dlatego na skrzydłach Wiatru Południowego Leto dotarła do Ortygii w pobliżu Delos, gdzie urodziła Artemidę, a potem na północnym stoku góry Kyntos, między drzewem oliwki a palmą daktylową – Apollina. Delos, do tej pory wyspa pływająca, została unieruchomiona na morzu i nie wolno tutaj nikomu ani przychodzić na świat, ani umierać. Ludzi chorych i kobiety ciężarne przewozi się na Ortygię.

Czy chodzi tu o prawdę, czy o wyobraźnię? A może o jedno i drugie, skoro Homer ustalił w „Iliadzie” prawdziwe miejsce urodzenia Apollina... Zresztą, jakie to ma znaczenie, gdy nie wiemy nawet, kiedy urodził się Chopin?

Ludzi zawsze fascynowały niesamowite perypetie bohaterów, bez względu na to, czy były prawdziwe, czy zmyślane; miały urzekać. Na tym polega magia fikcji literackiej. Skrawek tej magii leży też na ziemi łódzkiej.

Włodzimierz Mieczkowski

SPIS TREŚCI

- 2 **Temat numeru**
Poznaj, chroń i nie bądź obojętny
- 4 **Polityka**
Bezpieczeństwo, gospodarka, rozwój
- 5 **Muzyka**
Raz na sto lat
- 6 **Łódzkie w Brukseli**
Żyć zdrowo
- 7 **Wywiad miesiąca**
Solista za sterem
- 8 **Prezentacje**
Patrzę w gwiazdy
- 9 **Region**
Zagłębie „zielonej energii”
- 10 **Z prac sejmiku**
Budżet na 2015 rok
- 11 **Z prac komisji**
Komisje zaplanowały pracę
- 12 **Administracja**
Samorząd czasów wojny
- 14 **Z prac zarządu**
- 16 **Legends**
Co Szekspir wiedział o Rawie Mazowieckiej?
- 18 **Przemysł**
Na przekór carowi
- 19 **Znani, zapomniani...**
Poeta, żołnierz, ziemianin
- 20 **Mała ojczyzna**
Muzeum w izbie
- 21 **Znane, a jednak...**
W ziemiańskim dworze
- 22 **Kultura**
- 23 **Komiks**
- 24 **Prawo**
Potyczki z Temidą

Rysunek miesiąca: **Sławomir Łuczyński**



Wydawnictwo: Województwo Łódzkie

Adres redakcji: Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego
90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8, pok. 1218, tel. 42 663 34 77,
663 35 03, ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa: przewodnicząca Anna Rabiega,
sekretarz Andrzej Chowis, **członek rady** Iwona Koperska

Redaktor naczelny: Włodzimierz Mieczkowski,

sekretarz redakcji: Anna Szymanek-Jużwin

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.

Opracowanie graficzne: Mateusz Kapciak

Skład i druk: Oficyna Wydawniczo-Reklamowa Sagalara Łódź

Zdjęcia: Marian Zubrzycki/AZ, arch. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego

Nakład: 10 000 egz. ISSN 1640-9337

Nasza okładka: Miasto Tkaczy w Zgierzu, fot. Jakub Izdebski

Poznaj, CHROŃ *i nie bądź obojętny*

■ Kapliczka, Dąbrówka Sieradzka

Od ubiegłego roku Łódzki Dom Kultury wraz z Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi koordynuje obchody Europejskich Dni Dziedzictwa w województwie łódzkim. W 2014 roku, przy wsparciu instytucji kultury, organizacji pozarządowych, mediów regionalnych, a także władz samorządowych, udało się po raz kolejny dołączyć do jednego z najstarszych programów kulturalnych w Europie.

Dziedzictwo kulturowe to ważny czynnik życia i działalności każdego człowieka. Stanowi dorobek materialny i duchowy poprzednich pokoleń oraz dorobek czasów współczesnych. Oznacza wartość – materialną i niematerialną – przekazaną przez przodków i określającą naszą kulturę. Zawiera wszystkie skutki środowiskowe, wynikające z interakcji pomiędzy ludźmi i otoczeniem na przestrzeni dziejów.

Dziedzictwo może mieć różne znaczenie. Ten sam element dla jednych może stanowić wartość, a dla innych być czymś niezrozumiałym i obcym. Pewne miejsca mają znaczenie dla wszystkich, stanowią istotną wartość dla ludzi niezależnie od ich kultury, rasy czy religii, są wyróżnione wpisem na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Istnieje także dziedzictwo o znaczeniu krajowym, kształtujące tożsamość społeczną i budujące poczucie więzi narodowej. Dla Polski tą kategorią zabytków są miejsca, uznane przez prezydenta RP za

pomniki historii. W procesie budowania społeczeństwa obywatelskiego ważną rolę pełni idea małej ojczyzny.

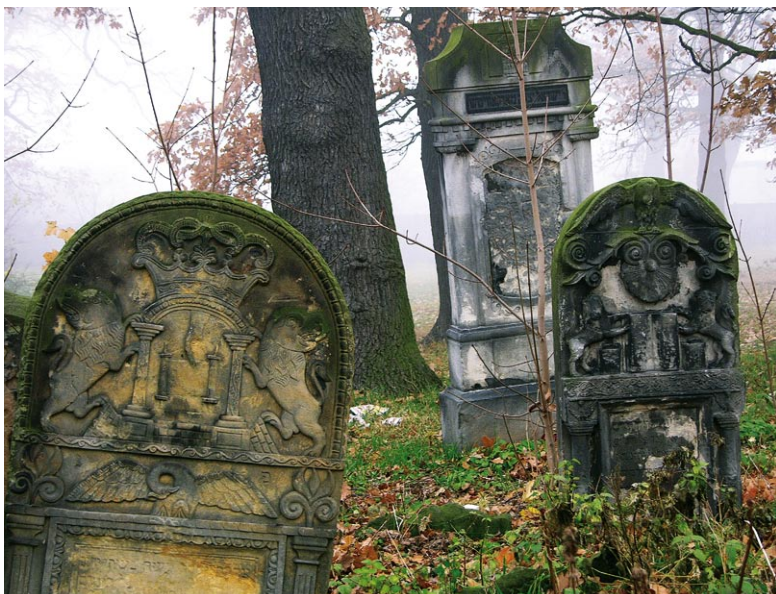
Jak więc przybliżyć tę ideę lokalnym społecznościom? Jak umacniać poczucie lokalnej wspólnoty w świecie będącym globalną wioską? Jak skupić uwagę ludzi na małym skrawku regionalnej historii w zderzeniu z szumem informacyjnym, zalewającym nas każdego dnia?

Rozwiązaniem okazało się zróżnicowanie wszelkich akcji i poszukiwanie nowych sposobów docierania do odbiorców. W ramach Europejskich Dni Dziedzictwa w Polsce, w tym także w województwie łódzkim, odbywały się prelekcje, wykłady, spotkania, a także organizowano specjalne wystawy tematyczne. Realizowano również oficjalne programy edukacyjne. Jednak poza tą oficjalną częścią miały miejsce wydarzenia skoncentrowane na aktywizacji uczestników, skłonieniu ich do udziału w wycieczkach, rekonstrukcjach i koncertach. Dla młodszych przy-

gotowano gry i konkursy, poprzez zabawę przybliżające historię najbliższej okolicy. Założono bowiem, że dzięki obcowaniu z zabytkiem wydarzenia z przeszłości stają się mniej odległe i bardziej zrozumiałe. Kluczem do skutecznego zachowania dziedzictwa jest bowiem zaangażowanie lokalnych społeczności.

Zdarza się, że historia zostaje skazana na zapomnienie przez samych mieszkańców, bo kryje w sobie jakieś złe wydarzenia lub wydaje się mało ważna. Jednak wszystko, co jest z nami związane, stanowi o naszej tożsamości i jest elementem wspólnego dziedzictwa. Należy więc mierzyć się z każdym problemem, a to oznacza, że trzeba go wydobyć z przeszłości i zdefiniować. Nie można budować tożsamości narodu, czy też lokalnej społeczności, bez znajomości historii, nawet tej trudnej. Dochodzenie do prawdy musi opierać się na rzetelnej analizie źródeł.

Chęć pogłębiania wiedzy o społeczeństwie i naszych małych ojczyznach



■ Cmentarz żydowski w Tomaszowie Mazowieckim

powinna częściej być inicjatywą oddolną. Projekty realizowane w ramach EDD w dużej mierze za punkt wyjścia przyjmują założenie, iż zabytki, ich dzieje, a nawet stan zachowania mogą stanowić inspirację do takich poszukiwań. Drugim ważnym elementem budowania tożsamości społecznej, często bezwiednie, stają się lokalne opowieści, przekazywane z pokolenia na pokolenie. Trzeba tylko zachęcić młodych, żeby zaczęli uważnie słuchać i poznawać swoją okolicę, region czy województwo dzięki historiom, opowiadanym przez dziadków i rodziców. I to jest kolejny cel koordynatorów tego przedsięwzięcia.

Organizatorzy EDD wychodzą z założenia, że poprzez różne działania przyczynić się można do poszerzenia wiedzy na temat historii i zachęcić do jej pogłębiania. Odbudowywanie lokalnej „pamięci” pozwoli na wzmocnienie poczucia wspólnoty, ale i zachęci do indywidualnych poszukiwań.

Zasady organizacji EDD w Europie, w tym także u nas, są podobne. Imprezy muszą odbywać się podczas drugiego i trzeciego wrześniowego weekendu. Organizatorzy umożliwiają bezpłatny dostęp do zabytków oraz specjalnych atrakcji. W programie dla szerokiej publiczności, powinny znaleźć się wystawy, wykłady, koncerty, imprezy plenerowe itp. Wszystkie kraje uczestniczące w obchodach, zobligowane są do używania oficjalnej nazwy: Europejskie Dni Dziedzictwa, a logo wraz z flagą EDD powinno znaleźć się na materiałach promocyjnych.

Wypracowane narzędzia posłużyły organizatorom do wzmocnienia społecznej świadomości o potencjale kulturowego dziedzictwa na terenie Łódzkiego.

Ubiegłoroczna edycja zatytułowana „Dziedzictwo – źródło tożsamości” realizowana była w naszym regionie 13 i 14 września oraz 20 i 21 września. W 23 miejscowościach województwa łódzkiego zaangażowało się ponad 20 instytucji kultury, realizujących prawie 150 imprez. Prawie dziesięć tysięcy ludzi wzięło udział w przygotowanych przedsięwzięciach.

W grudniu 2014 roku w Warszawie odbyło się spotkanie koordynatorów wojewódzkich, mające na celu omówienie tematyki tegorocznych imprez, realizowanych w zakresie Europejskich Dni Dziedzictwa. W tym roku hasłem przewodnim będzie „Utracone dziedzictwo”. Zagadnienia dotyczyć będą strat w zasobach dziedzictwa kulturowego Polaków na skutek tragicznych wydarzeń czasów II wojny światowej, zniszczenia materialnych źródeł tożsamości spowodowanych



■ Cmentarz ewangelicki, Florentynów

decyzjami politycznymi o zmianie granic i przesiedleniu wielu tysięcy ludzi.

Inne tematy będą nawiązywały do powracających problemów, związanych z przejętymi bezpowrotnie, w różnych okolicznościach, skarbami narodowymi i cennymi zabytkami architektury. Ważnym wątkiem mogą się okazać tematy dotyczące utraconego po 1945 roku wielokulturowego, etnicznego i religijnego pejzażu naszego kraju w wymiarze regionalnym. Organizatorzy chcieliby zwrócić uwagę na straty niematerialne, dotyczące zaniku lokalnych tradycji, zwyczajów, obrzędów, gwary itp.

Realizacja założeń w dużej mierze zależy będzie od instytucji i organizacji, które zechcą wziąć udział w projektach. Lista współrealizatorów jest nadal otwarta. Wnioski i pomysły na przygotowanie akcji z zakresu EDD można kierować do Działu Dziedzictwa Kulturowego i Folkloru Regionu Łódzkiego Domu Kultury pod adresem: a.bialkowski@ldk.lodz.pl (tel. 797-32-61-76). Zapraszamy!

Andrzej Białkowski



Europejskie Dni Dziedzictwa
Wspólne działanie Rady Europy i Komisji Europejskiej

Bezpieczeństwo, gospodarka, rozwój

Forum Europa-Ukraina odbyło się w Łodzi po raz pierwszy; było to ósme spotkanie z tego cyklu. Wcześniejsze konferencje odbyły się we Wrocławiu (2007), Kijowie (2008, 2009, 2010, 2011), Budapeszcie (2013) i Krynicy-Zdroju (2014). Kilkuset gości obradowało pod hasłem: „Ukraina – nowy początek”.



W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele rządów, parlamentarzysty, biznesmeni i eksperci z Ukrainy, Unii Europejskiej oraz Stanów Zjednoczonych. Zorganizowała je Fundacja Instytutu Studiów Wschodnich.

Do Łodzi przyjechało kilkuset gości, w tym przedstawiciele rządu oraz Rady Najwyższej Ukrainy. W sesji inauguracyjnej uczestniczyli Paweł Petrenko, minister sprawiedliwości Ukrainy, i Cezary Grabarczyk, minister sprawiedliwości RP.

Forum otworzył marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień: – Jestem szczęśliwy, że możemy dziś wspólnie rozmawiać o sytuacji na naszym kontynencie i na świecie, razem myśleć o przyszłości i szukać rozwiązań, które sprawią, że będzie to przyszłość spokojna, bezpieczna i wolna od konfliktów. Spotykamy się w sytuacji, kiedy w Europie znów rośnie napięcie, trwają starcia zbrojne, a gospodarka i handel stały się bronią wymierzaną przeciwko innym. Tak nie powinno być. Wszystkim nam potrzebne są rozwój, współpraca, ożywienie kontaktów, jednoczenie się, a przede wszystkim pokój i stabilizacja – mówił marszałek Witold Stępień.

Wybór Łodzi i regionu łódzkiego był naturalną konsekwencją aktywnych kontaktów z Ukrainą. Partnerami województwa od dawna są obwody: czerniowiecki, charkowski, odeski, winnicki i wołyński. Uniwersytet Łódzki współpracuje z uczelnią w Czerniowcach. Wołyń jest miejscem polsko-ukra-

ińskich spotkań artystów z Akademią Muzyczną oraz muzealników. Lekarze z Odessy podnoszą kwalifikacje w Centrum Zdrowia Matki Polki. Gospodarczo i handlowo współpracują z Ukrainą przedsiębiorstwa z regionu łódzkiego, m.in. Ceramika Paradyż, Grupa Atlas i Centrum Handlowe Ptak, a w nawiązywaniu partnerstwa biznesowego i inicjowaniu wspólnych przedsięwzięć pomaga Łódzka Agencja Rozwoju Regionalnego. Niemal co roku przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego, Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Łódzkiego i Urzędu Miasta Łodzi uczestniczą w targach turystycznych w Kijowie.

Tę opinię potwierdził Cezary Grabarczyk, minister sprawiedliwości RP, który podczas sesji plenarnej powiedział, że „Łódź to świetne miejsce do dyskusji”. Spotkanie odbywało się pod hasłem „Ukraina – nowy początek”. Potem minister przypomniał, jak wyglądała polska droga do Unii Europejskiej.

Zmiany zachodzące na Ukrainie przedstawił Paweł Petrenko, minister sprawiedliwości Ukrainy, który przemawiał po Cezarym Grabarczyku. – Wprowadzamy wiele niepopularnych reform i zmieniamy te instytucje, które pozwolą nam wejść do Unii Europejskiej.

Podczas pierwszego wieczoru forum Europa-Ukraina odbyło się także wiele ciekawych debat i prezentacji. Jedną z nich poprowadził Adam Michnik, redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”. Tematem było „Partnerstwo wschodnie



– i co dalej? Ukraina na progu integracji z Europą”.

Marszałek Witold Stępień spotkał się także z przedstawicielami partnerskiego regionu Csongrad na Węgrzech.

Drugiego dnia forum Europa-Ukraina marszałek województwa łódzkiego spotkał się z przedstawicielami partnerskich regionów z Ukrainy oraz ambasadorem Chorwacji w Polsce.

Marszałek Stępień rozmawiał z wysokimi urzędnikami obwodów winnickiego i czerniowieckiego. Wśród gości byli m.in. Roman Marczuk, wicegubernator obwodu czerniowieckiego, i Andrij Hyżko, pierwszy wicegubernator obwodu winnickiego. Tematem przewodnim była gospodarka. Z ambasadorem Chorwacji w Polsce Aną Bekić poruszono z kolei wątki dotyczące turystyki.

O tym m.in. dyskutowano podczas konferencji, która w od 15 do 17 lutego odbyła się w łódzkim Andel's Hotel.

Oprac. redakcja

Raz na sto lat

Jubileusz stulecia drugiej w historii Polski orkiestry symfonicznej, powstałej jako Łódzka Orkiestra Symfoniczna (patronem orkiestry od 1984 roku jest wielki pianista Artur Rubinstein), stał się wydarzeniem, o którym głośno było w całej Polsce.

Wydarzenia, które zapoczątkowały rok jubileuszowych obchodów, wzbudziły tak duże zainteresowanie, że koncert zorganizowany 17 lutego 2015 roku, dokładnie w sto lat po historycznym koncercie „na rzecz zubożałych artystów muzyków”, został dzień później powtórzony i zadedykowany pamięci wybitnego wieloletniego koncertmistrza orkiestry Zenona Hodora w 15. rocznicę śmierci.

Jubileuszowe wydarzenia 13 lutego 2015, nad którymi honorowy patronat objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski, rozpoczęło wykonanie Oratorium Josepha Haydna *Stworzenie świata* przez Orkiestrę Symfoniczną i Chór Filharmonii Łódzkiej, Ingridę Gapową (sopran), Przemysława Baińskiego (tenor), Jarosława Bręka (bas) pod dyktando pierwszego dyrygenta gościnnego Filharmonii Kai Bumanna. Dyrygent podczas koncertu został uhonorowany medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis, wręczonym przez wojewodę łódzkiego Jolantę Chełmińską w imieniu ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Dwa dni później odbyła się promocja jubileuszowego wydawnictwa *Filharmonia Łódzka. Spacer w przestrzeni, podróż w czasie*, którego redaktorem prowadzącym była Marzena Wiśniak, zastępca dyrektora naczelnego Łódzkiej filharmonii. Gościem była minister kultury Małgorzata Omilanowska, która w tym dniu zapoznała się także z instrumentami organowymi, będącymi wspólnym darem dla orkiestry.

Najbardziej medialnym spośród wszystkich wydarzeń był z pewnością koncert 17

lutego z okazji stulecia orkiestry, z udziałem pary prezydenckiej.

Część oficjalną rozpoczęły dźwięki hymnu narodowego, potem nastąpiły uroczyste przemówienia dyrektora Filharmonii Łódzkiej Tomasza Bębna, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego i marszałka Województwa Łódzkiego Witolda Stępnia. Ukłonem w stronę historii, ale i spojrzeniem w przyszłość, były nie tylko słowa, ale i program koncertu, w którym zabrzmiała Uwertura uroczysta op. 96 Dymitra Szostakowicza, Poemat symfoniczny *Finlandia* op. 26 Jeana Sibeliusa, będący także punktem programu przed stu laty, *II Koncert fortepianowy f-moll* op. 21 Fryderyka Chopina w wykonaniu Ingolfa Wundera, laureata ostatniego Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Koncert ten z orkiestrą symfoniczną Państwowej Filharmonii w Łodzi wykonał wielki Artur Rubinstein podczas swojego ostatniego w Łodzi i w Polsce koncertu 30 maja 1975 roku na scenie Teatru Wielkiego pod batutą Henryka Czyża.

Specjalnym wydarzeniem wieczoru było natomiast prawykonanie zamówionego przez FŁ na tę okazję utworu Krzysztofa Meyera *Musica Festiva* na orkiestrę symfoniczną i dwa instrumenty organowe, w którym partie organowe wykonali Ludger Lohmann i Krzysztof Urbaniak. Całość poprowadził główny dyrygent Filharmonii Daniel Raiskin.

20 lutego 2015 odbył koncert szczególny, bowiem Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina przed koncertem została uhonorowana Złotym Medalem Zasłużony Kulturze -



Gloria Artis, najwyższym odznaczeniem przyznawanym w Polsce za działalność na rzecz kultury i jej dziedzictwa.

Medal, przyznany przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego Małgorzatę Omilanowską z rekomendacji marszałka województwa łódzkiego Witolda Stępnia, odebrał z rąk posłanki Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej w imieniu orkiestry koncertmistrz Dariusz Połać. Wydarzenie to publiczność nagrodziła owacją na stojąco.

Oznaką honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” wyróżniony został także artysta rezydent Łódzkiej filharmonii Ivan Monighetti, wybitny wiolonczelista i dyrygent, laureat konkursu im. Piotra Czajkowskiego w Moskwie, ostatni student Mściława Rostropowicza.

W programie wieczoru odbyło się prawykonanie utworu współczesnego kompozytora Artura Zagajewskiego *La città futurista*.

Koncertowy tydzień zakończyły dwa recitale organowe w wykonaniu Ludgera Lohmanna oraz artyści rezydenta FŁ Krzysztofa Urbaniaka 21 lutego 2015.

Bożena Pellowska-Chudobińska

żyć ZDROWO

Enigmatyczne pojęcie nierówności zdrowotnych w społeczeństwie oznacza tak naprawdę niepotrzebne i możliwe do uniknięcia różnice w stanie zdrowia, które uważane są za niesprawiedliwe. Zmniejszanie owych różnic zdrowotnych stanowi nakaz etyczny, akceptowany przez większość nowoczesnych społeczeństw.

bardziej i mniej bogatych, bardziej i mniej wykształconych. Nierówności te wywołane są wieloma czynnikami, występującymi w skali makro- i mikrospołecznej.

Nierówności zdrowotne występują jednak nie tylko pomiędzy państwami członkowskimi, ale również pomiędzy regionami w danym państwie oraz w samych regionach, na przykład pomiędzy mieszkańcami miasta i terenów wiejskich lub pomiędzy osobami bardziej i mniej zamożnymi. Dlatego też problem ten zajmuje kluczowe miejsce w europejskich, krajowych i regionalnych strategiach w obszarze zdrowia.

Uniwersytet Medyczny w Łodzi jest partnerem w międzynarodowym projekcie Health Equity 2020, który ma na celu wspieranie państw członkowskich-regionów w opracowaniu planów działania opartych na wynikach badań w obszarze zmniejszania nierówności zdrowotnych. Projekt skupia się również na wykorzystaniu na ten cel środków z funduszy strukturalnych i inwestycyjnych (ESIF). W projekcie biorą udział partnerzy z 10 regionów z nowych państw członkowskich Unii Europejskiej, a koordynatorem jest Uniwersytet w Maastricht.

Pod koniec stycznia w Domu Łódzkim w Brukseli odbył się warsztat konsultacyjny projektu Health Equity 2020, podczas którego uczestnicy projektu dzielili się doświadczeniami z przedstawicielami innych regionów europejskich i Komisji Europejskiej. Efektem projektu przygląda się Komisja Europejska, która wysoko ocenia działania partnerów, podejmowane od momentu rozpoczęcia projektu w 2012 roku.

W styczniowym wydarzeniu udział wzięli specjaliści, decydenci oraz naukowcy z różnych dziedzin, reprezentujący regionalne, krajowe i europejskie instytucje, zajmujące się zwalczaniem nierówności zdrowotnych. Regiony zaangażowane w projekt zidentyfikowały natychmiastowe korzyści, płynące z projektu oraz przeszkody, które napotkały w procesie. Dyskutowano również o tym, jak zmaksymalizować wpływ działań na poziomie regionalnym, zaangażowanie decydentów i jak włączyć te prace do szerszych regionalnych działań rozwojowych. Pokonanie tych wyzwań będzie możliwe tylko poprzez współpracę z decydentami i uwzględnianie zagadnienia niwelowania nierówności zdrowotnych w regionalnych strategiach rozwoju.

Takie rozumowanie przedstawia zależność między determinantami a zdrowiem. Jest to najczęściej stosowany przez Światową Organizację Zdrowia schemat do zobrazowania przyczyn powstawania nierówności zdrowotnych. Warto zatem pamiętać, że pozornie związane z polityką zdrowotną zagadnienie nierówności zdrowotnych tak naprawdę jest zagadnieniem horyzontalnym, przenikającym wszystkie sfery naszego życia i często związane jest z wyborami, których dokonujemy na co dzień. Dlatego też, aby zobaczyć efekty, działania ukierunkowane na zmniejszanie nierówności zdrowotnych i poprawę stanu zdrowia mieszkańców naszego regionu powinny zostać ujęte szeroko: od działań profilaktycznych, poprzez edukację i promocję zdrowego trybu życia.

RBWŁ



W Europie we wszystkich krajach obserwujemy wydłużającą się średnią długość życia mieszkańców oraz towarzyszące temu zjawisko coraz większych nierówności w zdrowiu, spowodowanych przede wszystkim przez czynniki społeczne. Średnia długość życia osób biedniejszych, o niższym wykształceniu, wydłuża się wolniej niż średnia długość życia osób bogatszych, lepiej wykształconych. To sprawia, że nierówności w zdrowiu mają charakter liniowy, występują nie tylko pomiędzy najbogatszymi i najbiedniejszymi oraz najlepiej i najmniej wykształconymi, ale także w przypadku

Solista za sterem

Rozmowa ze Zbigniewem Maciasem,
dyrektorem artystycznym Teatru Muzycznego w Łodzi.

Absolwent Akademii Muzycznej w Łodzi w klasie śpiewu prof. Zdzisława Krzywickiego, laureat konkursów, m.in. międzynarodowego konkursu wokalnego w S'Hertogenbosch w Holandii i konkursu im. Marii Callas w Atenach. W repertuarze ma 50 partii operowych, wykonywanych na scenach Europy, Stanów Zjednoczonych, Japonii i Chin. Zadebiutował w 1981 roku rolą Michała w *Cygańskiej miłości* Franza Lehára w Teatrze Muzycznym w Łodzi. Był solistą Teatru Wielkiego w Łodzi i Opery Narodowej w Warszawie. W dorobku ma także czołowe role w musicalach: *Skrzypek na dachu* J. Bocka, *Człowiek z La Manchy* M. Leigha, *Koty* A. Lloyd Webbera i in. Posiada bogaty repertuar koncertowy. Od 2006 roku jest szefem artystycznym Teatru Muzycznego w Łodzi.

Czy zawsze chciał pan zostać śpiewakiem operowym?

W Konstantynowie, gdzie się urodziłem, nie było szkoły muzycznej. Moje muzyczne zainteresowanie opierało się początkowo na tradycjach rodzinnych. Ojciec grywał na akordeonie i saksofonie, dziadkowie pięknie śpiewali, ja chciałem się uczyć grać na klawirze. Później chodziłem do szkoły muzycznej pierwszego stopnia na kontrabas, kiedy jednak zdałem na wydział wokalny, to właśnie śpiew w krótkim czasie stał się moją pasją.

Jakie role uważa pan za szczególnie ważne w swojej karierze?

Miałem to szczęście, że mogłem realizować się w wielkich partiach operowych, występując na scenach operowych w Polsce, ale także poza granicami kraju. Np. od 1992 roku przez dwadzieścia lat byłem solistą Opery Narodowej w Warszawie i dźwigałem tam repertuar dramatycznego barytona. Były oczywiście partie szczególnie dla mnie ważne, we wszystkich pragnąłem oddawać intencje twórcy dzieła, bowiem prawdziwy sens bycia na scenie widzę w jak najbardziej wiernym „pośredniczeniu” pomiędzy autorem dzieła i publicznością. Zawsze chciałem jednak sprawdzić się na innych polach artystycznej działalności, dlatego równolegle sięgałem po repertuar koncertowy, operetkę

i musical. Zagrałem ponad 2000 spektakli, w tym ponad 250 razy zaśpiewałem *Nabucco*. W wieku 28 lat w polskiej premierze *Skrzyпка na dachu* na scenie Teatru Muzycznego w Łodzi, dublując Ładysza, zagrałem rolę Tewjego i byłem wówczas najmłodszym Tewjem na świecie, a pracować z legendą... to było fantastyczne przeżycie. Zagrałem też np. ponad 400 razy tytułową postać Kota w musicalu *Koty* A. Lloyd Webbera w teatrze „Roma” w Warszawie, a w Teatrze Muzycznym w Łodzi postać Don Kichota w *Człowieku z La Manchy* M. Leigha, rolę marzenie, i gram ją już szesnaście lat...

Dokonał pan także wielu nagrań...

Uzbierało się nawet sporo: z orkiestrą Polskiego Radia i Telewizji w Łodzi, Krakowie i Warszawie, z zespołem Opery Narodowej w Warszawie, z którym brałem udział w nagraniach płytowych oper Stanisława Moniuszki w cyklu „Arcydzieła muzyki polskiej”: *Halki* pod dyktando Antoniego Wicherka oraz *Strasznego dworu* pod batutą Jacka Kasprzyka. Nagrałem też cztery płyty solowe, z których jedna – *Ballady żeglarskie* – jest wynikiem mojej drugiej wielkiej pasji, żeglarstwa. Mam stopień sternika morskiego.

Kiedy powziął pan decyzję o reżyserowaniu?

W 1988 roku pracowaliśmy z Adamem Hanuszkiewiczem w Teatrze Wielkim w Łodzi nad *Weselem Figara*. Któregoś dnia przereżyserowałem swoją scenę... Hanuszkiewicz to przemysłał i powiedział: Ty będziesz reżyserem! I chyba od tego czasu, podświadomie, zacząłem o tym myśleć. Decyzja dojrzała latami. Moją pierwszą reżyserką propozycją był *Skrzypek na dachu* J. Bocka w 2005 roku w Nowym Teatrze w Słupsku.

Ostatnią jest, wzbudzająca wiele emocji na świecie, rock-opera *Jesus Christ Superstar*?

Jesus... przeżywa obecnie na świecie prawdziwy renesans. Sztuka ta była pisana w latach 60., a prapremierę miała w 1971 roku w Nowym Jorku. Nasze przedsięwzięcie, na które z agencją Webbera podpisaliśmy dwuletnią licencję



z możliwością przedłużenia, było czymś zupełnie nowym w historii łódzkiego teatru, w którym jeszcze nigdy nie realizowano dzieła tak specyficznego w swojej materii muzycznej. Wybraliśmy wersję instrumentacyjnie inną niż prezentowaną do tej pory w Polsce. Uzupełniliśmy ją o tzw. samplery (na co Webber wyraził zgodę) i dało to fantastyczny efekt. Przedstawienie prezentowane jest w języku angielskim, natomiast polskie tłumaczenie ukazuje się na tablicy świetlnej. Dodam, że na scenie mamy 40 mikroporządów, co jest ewenementem w skali kraju. Wykonawców wyłoniliśmy w castingu, skład uzupełniliśmy naszymi artystami. Wszystko to już oceniła i wciąż ocenia publiczność. Na *Jesus...* trudno jest zdobyć bilety!

Jest pan dyrektorem artystycznym sceny, na której zaczynał pan swoją artystyczną karierę. Jak to uczucie?

Ogromna satysfakcja. Dla mnie jako wykonawcy, mającego emocjonalnie silny związek ze sceną, na której debiutowałem i grałem bardzo ważne w moim życiu role, od której tak naprawdę nigdy nie odszedłem, mimo że były okresy, kiedy na tej scenie nic nie grałem. Ogromną satysfakcję odczuwam też jako dyrektor artystyczny, bowiem nasze propozycje trafiają do widzów. Mamy raczej kłopot z nadkompletami niż z pustkami na widowni! Przyjeżdżają do nas widzowie z miasta i z całego województwa. Podczas każdego spektaklu na parkingu stoją autobusy z Sieradza, Piotrkowa, Tomaszowa, Opoczna i z innych regionów Polski. I to jest fantastyczne!

Rozmawiała Bożena Pellowska-Chudobińska

Fot. Anna Korzon



Patrzą w gwiazdy

Granicząca od południowego wschodu z Łodzią niewielka gmina Brójce zyskała międzynarodową sławę dzięki obserwatorium astronomicznemu, które powstało tu pięć lat temu.

Na terenie gminy utworzona została m.in. trasa nordic walking (ze środków LGD „STER”). Przebiega tam również fragment łódzkiego szlaku konnego, najdłuższego w Europie.

Przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Bukowcu znajduje się chyba największa atrakcja gminy, wybudowane w 2010 r. obserwatorium astronomiczne, znane w środowisku miłośników astronomii w całym kraju. Odwiedzili je również miłośnicy astronomii i astronomów z zagranicy, między innymi z Włoch, Wielkiej Brytanii, Czech, Słowacji, Ukrainy, USA, a nawet z Peru i Chile. To jedyny taki obiekt w Polsce na terenie tak niedużej miejscowości.

Najpiękniejszym zabytkiem gminy jest neogotycki kościół pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Kurowicach, zbudowany w latach 1902-1913. Warto zobaczyć także dworek w Gieźzowie, pochodzący z XIX w. Mniej więcej z tego okresu pochodzi również stary młyn wodny w Kotlinach, położony przy zbiorniku wodnym.

– W ciągu ostatnich lat realizowane były w naszej gminie inwestycje dofinansowywane z funduszy zewnętrznych – mówi wójt gminy Radosław Agaciak. – Wymienić należy wybudowane w 2014 r. ze środków Programu Rozwo-

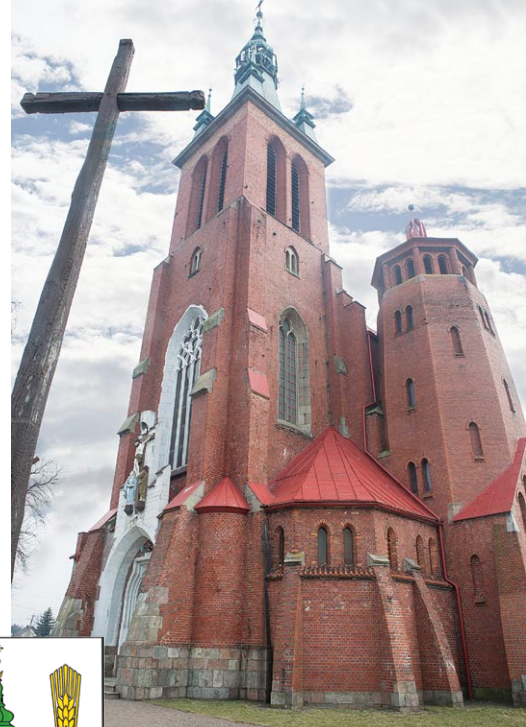
ju Obszarów Wiejskich dwa obiekty, tj. świetlicę wiejską w Bukowcu oraz scenę plenerową w Woli Rakowej. W ramach wymienionego programu powstało również oświetlenie uliczne w Bukowcu, wyremontowano salę Gminnego Ośrodka Kultury w Brójcach.

Pod koniec ubiegłego roku wójt podpisał umowę z wykonawcą, dotyczącą budowy ujęcia i stacji wodociągowej w Bukowcu. Środki na budowę pochodzą z dofinansowania w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, a także WFOŚiGW w Łodzi (w części stanowiącej wkład własny gminy).

W ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki wybudowane zostały w 2014 r. place zabaw dla dzieci przy Zespole Szkół w Kurowicach oraz Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Bukowcu. Pięć oddziałów przedszkolnych w tych placówkach wyposażono w meble, sprzęt komputerowy, zabawki i pomoce dydaktyczne.

W trosce o bezpieczeństwo dzieci dowożonych do szkół gmina modernizuje tabor autobusowy. W 2014 r. zakupiono nowoczesne autobusy o dużej pojemności, w trakcie realizacji jest zakup (przy udziale środków z PFRON) nowego autobusu do przewozu osób niepełnosprawnych. W ramach modernizacji jednostek OSP zakupiono, dzięki dofinansowaniu z WFOŚiGW w Łodzi, dwa nowe samochody ratowniczo-gaśnicze oraz wymieniono kilka samochodów na nowsze. Dzięki dofinansowaniu z programu rządowego „Radosna szkoła” wybudowane zostały w 2012 r. place zabaw przy szkołach podstawowych w Woli Rakowej oraz w Bukowcu.

Miejscowe władze bardzo dobrze oceniają współpracę z Urzędem Marszał-



■ Kościół pod wezwaniem
Najświętszego Serca
Jezusowego w Kurowicach



■ Zespół Szkolno-Przedszkolny w Bukowcu

kowskim Województwa Łódzkiego oraz Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi i bez wahania odpowiadają na kolejne nabory wniosków i konkursy, ogłaszane przez te instytucje. Dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego wyposażane są m.in. jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych. Natomiast ze środków WFOŚiGW w Łodzi udało się utworzyć w miejscowych szkołach ekopracownię.

– Rozwój naszej gminy uzależniony będzie od możliwości inwestycyjnych, w tym pozyskania środków ze źródeł zewnętrznych oraz nowych inwestorów. Dotyczy to głównie terenów w Bukowcu – przekonuje wójt gminy Radosław Agaciak. – Zainteresowanie tymi terenami wiąże się z budową autostrady A1, której jeden z najważniejszych węzłów będzie znajdował się w miejscowości Wola Rakowa. Nowe połączenia drogowe z Łodzią tzw. trasą Górna oraz z trasą S8 również powinny uatrakcyjnić tereny przy tych ciągach komunikacyjnych.

Krzysztof Karbowski

Zagłębie „zielonej energii”

Powiat piotrkowski może stać się lokalnym zagłębiem „zielonej energii” – wynika z badań, przeprowadzonych przez krakowskich naukowców.



O ocenę możliwości zagospodarowania wód geotermalnych, przy wsparciu innych odnawialnych źródeł energii, wystąpiły do PAN władze powiatu. Ponieważ badania miały wskazać alternatywne, bezpieczne dla środowiska, sposoby produkcji ciepła, powiat uzyskał dotacje na ich sfinansowanie w wysokości 120 tysięcy złotych z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. Krakowscy badacze, jako naturalne zasoby energetyczne powiatu, wskazali słomę, biogaz i wody geotermalne.

W północnej części powiatu, uwzględniając atrakcyjne położenie gmin Czarnocin i Moszczenica, zaproponowano wykorzystanie geotermii w balneologii, czyli np. budowę całorocznego ośrodka rekreacyjnego z otwartymi basenami, ogrzewanego wodą geotermalną. Geologiczne analizy potwierdziły bowiem, że temperatura wód na głębokości 2500 metrów może tu wynieść nawet 80 stopni.

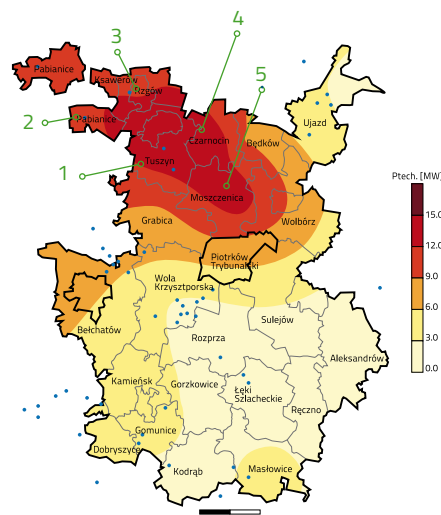
Ze względu na znaczne nadwyżki słomy, istnieje możliwość zainwestowania w produkcję zakładu peletyzującego słomę, mogącą konkurować z węglem, olejem opałowym oraz gazem. Słoma w postaci peletu bądź bezpośrednio spalana

w dostosowanych do tego piecach stanowi bogactwo, jakim dysponują rolnicy z gmin położonych w południowej części powiatu piotrkowskiego: Rozprza, Gorzkowice, Ręczna, Aleksandrowa, ale także Wolbórz. Wartość dodaną stanowiłby efekt ekologiczny, czyli znaczne ograniczenie emisji dwutlenku węgla.

Trzecią propozycją krakowskich badaczy jest rozwiązanie problemu gnojowicy, z którym borykają się przede wszystkim rolnicy z gmin Grabica i Moszczenica, poprzez budowę biogazowni rolniczej. Byłoby to pierwsze tego typu rozwiązanie w regionie, wytwarzające prąd i ciepło ze zwierzęcych odchodów. Blisko półmilionowa produkcja trzody chlewnej w powiecie (4 proc. w skali kraju), z czego połowa w samej Grabicy, stwarza możliwości produkcji energii elektrycznej oraz ciepłej z biogazu.

Profesor Barbara Tomaszewska, która uczestniczyła w badaniach, przyznaje, że samorząd powiatowy jest o krok do przodu, bo ma gotowe opracowanie do wnioskowania o środki unijne w perspektywie 2014-2020 na realizację inwestycji, wykorzystujących odnawialne źródła energii. – Powiat piotrkowski jest drugim po województwie śląskim samorządem w kraju, w którym tak kompleksowo podjęte zostały kroki w celu oszacowania potencjału odnawialnych źródeł energii. To znaczna korzyść dla potencjalnych inwestorów – twierdzi prof. Tomaszewska.

Ta niepowtarzalna szansa dla całego powiatu piotrkowskiego to jeden z priorytetów władz powiatu na najbliższą kadencję.



	Tśr.	Qśr.	Sśr.	Strop [m n.p.m.]	Spąg [m n.p.m.]
1	77°C	170 m³/h	60,5 g/dm³	od -2100 do -2300	od -2350 do -2650
2	75°C	137 m³/h	82,5 g/dm³	od -2100 do -2250	od -2400 do -2600
3	73°C	142 m³/h	69 g/dm³	od -1750 do -2150	od -2400 do -2500
4	74°C	155 m³/h	57 g/dm³	od -1750 do -2650	od -2250 do -2650
5	81°C	150 m³/h	53,5 g/dm³	od -1880 do -2150	od -2100 do -2600

■ Potencjał techniczny i warunki geotermalne utworów jury dolnej

– Programy operacyjne, w ramach unijnego rozdania 2014-2020, wymuszą na inwestorach konieczność wykazania efektu ekologicznego. Chcąc ubiegać się o dofinansowanie, projekt techniczny inwestycji powinien zawierać rozwiązania, uwzględniające odnawialne źródła energii. Wiemy, że gminy mają bogate zasoby OZE, dlatego wierzymy, że będzie to miało przełożenie na plany inwestycyjne nie tylko samorządów gminnych, ale także inwestorów zewnętrznych – przekonuje starosta powiatu piotrkowskiego Stanisław Cudała.

Wpisując do strategii rozwoju powiatu piotrkowskiego na lata 2014-2020 cel operacyjny, jakim jest rozwój gospodarki energetycznej opartej na wykorzystaniu odnawialnych i ekologicznych źródeł energii, samorząd powiatowy nie tylko chce chronić środowisko, ale także zamierza zadbać o ożywienie turystyczno-rekreacyjne ziemi piotrkowskiej.

Aneta Stępień

Gminy	Źródło odnawialnej energii	Możliwe wykorzystanie
Czarnocin i Moszczenica	wody geotermalne	balneologia (baseny termalne)
Rozprza i Wolbórz	biomasa: słoma	zakład peletyzujący słomę
Grabica i Moszczenica	biogaz z gnojowicy	produkcja energii elektrycznej i ciepłej

Budżet na 2015 rok

Sejmik WŁ na styczniowej sesji uchwalił budżet województwa łódzkiego na 2015 rok.

Radni w pierwszej kolejności skupili się na wieloletniej prognozie finansowej województwa łódzkiego na lata 2015-2028. W tę tematykę wprowadził ich marszałek Witold Stępień, a następnie Jadwiga Kawecka, skarbnik województwa łódzkiego, zaprezentowała radnym omawiany temat. W dalszej kolejności odczytano opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej w Łodzi, a po dyskusji z udziałem radnych wszystkich klubów uchwalono ten ważny dla regionu dokument.

Następnym punktem w porządku obrad był budżet województwa łódzkiego na 2015 rok. Procedura uchwalenia budżetu była podobna jak prognozy finansowej: na wstępie projekt budżetu przedstawiła sejmikowi Jadwiga Kawecka, następnie odczytano opinię RIO, a także opinię Komisji Budżetu i Finansów. Po tych formalnościach radni przeszli do dyskusji. W swoim wystąpieniu klubowym przewodniczący klubu Prawo i Sprawiedliwość Piotr Adamczyk, posługując się przygotowaną prezentacją, zgłosił wiele poprawek do projektu budżetu. Po wystąpieniu przedstawiciela klubu PiS w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego wystąpił Marek Mazur, przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego, a następnie Tomasz Piotrowski, przewodniczący klubu Platformy Obywatelskiej. Przedstawiciele koalicji zapowiedzieli głosowanie za przyjęciem projektu budżetu, argumentując, że jest to budżet kontynuacji, gdzie poważna część środków przeznaczona jest na inwestycje w transport, e-administrację, kulturę, przedsiębiorczość i inne dziedziny. Po wystąpieniach klubowych głos zabierali radni



sejmiku. Zadawali wiele szczegółowych pytań, na które odpowiadali Jadwiga Kawecka oraz dyrektorzy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. Następnie radni przystąpili do głosowania poprawek, zgłoszonych przez klub PiS. Poprawki nie zostały jednak przyjęte, choć niektóre zawarte w nich postulaty (dodatkowe środki na spółki wodne i renowację zabytków) zostaną uwzględnione na kolejnej sesji Sejmiku. Ostatecznie budżet województwa został przyjęty głosami koalicji PSL i PO.

Dochody województwa zaplanowano w wysokości ok. 812 mln zł, wydatki mają wynieść ok. 788 mln zł, a 24 mln zł nadwyżki zostanie przeznaczona na spłatę zaciągniętych kredytów.

Projekt budżetu po raz drugi z rzędu zakłada nadwyżkę budżetową. Oznacza to, że wydatki będą niższe od dochodów województwa i nie ma potrzeby zaciągania nowych kredytów. Nadwyżka zostanie w całości przeznaczona na spłatę zobowiązań z tytułu długoterminowego kredytu bankowego w wysokości ok. 12,5 mln zł, spłatę pożyczek z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi w wysokości ok. 1,5 mln zł oraz spłatę zobowiązań z tytułu



wyemitowanych obligacji w wysokości 10 mln zł. Dzięki temu wskaźnik zadłużenia do planowanych dochodów ogółem, o którym mowa w ustawie o finansach publicznych, spadnie do 46,61%. Największe wydatki zaplanowano w dziedzinach: transport i łączność (239 mln 399 tys. zł), administracja i e-administracja (195 mln 64 tys. zł), kultura i ochrona dziedzictwa narodowego (73 mln 205 tys. zł), oświata i wychowanie (44 mln 456 tys. zł), polityka społeczna (30 mln 594 tys. zł), kul-

Każdego roku mieszkańcy Łódzkiego przekazują na rzecz organizacji pożytku publicznego kilkadziesiąt milionów złotych. Część tych środków wspiera OPP spoza regionu. Zachęcamy, aby w tym roku postąpili Państwo w myśl zasady: tutaj żyjemy, tu pracujemy, tu zostawiamy 1 proc. naszego podatku. Wystarczy, że wskażą Państwo numer KRS wybranej fundacji czy stowarzyszenia w rocznym rozliczeniu PIT. Możemy wybrać spośród 421 organizacji, działających w różnych dziedzinach: www.pozytek.gov.pl.

Wykaz „naszych” organizacji można znaleźć na stronie www.1procent.lodzkie.pl na profilu Facebook <https://www.facebook.com/1procent.dla.Lodzkiego>.

Dołożmy swoją cegiełkę, aby jak najwięcej środków zostało przekazanych organizacjom, które działają dla mieszkańców naszego województwa.

1% dla łódzkiego

Przyłącz się do akcji!

tura fizyczna i sport (10 mln 850 tys. zł) i ochrona zdrowia (10 mln 329 tys. zł). Na inwestycje łącznie zostanie wydanych ok. 259 mln zł. Pieniądże te zostaną przeznaczone m.in. na zakup i modernizację taboru kolejowego (15,7 mln zł), przebudowę dróg wojewódzkich (m.in. drogi nr 713 z przejściem przez Tomaszów Mazowiecki, nr 705 Skierniewice-Bolimów, nr 726 Inowódz-Dęborzeczek), przebudowę wału przeciwpowodziowego na Warcie (7,6 mln zł), budowę Łódzkiego Akademickiego Centrum Sportowo-Dydaktycznego (5,5 mln zł) czy budowę lądowiska dla śmigłowców na terenie Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Skierniewicach (1,1 mln zł).

W trakcie procedowania nad budżetem nastąpiła przerwa, podczas której radni wysłuchali informacji o sytuacji w Teatrze Wielkim w Łodzi. Sejmik miał okazję zapoznać się z argumentacją przedstawicieli obu stron sporu w tej największej instytucji kultury samorządu województwa, wysłuchując zarówno argumentów dyrektora teatru Wojciecha Nowickiego, jak i przedstawicieli działających w tej placówce związków zawodowych. Spór części pracowników z dyrektorem dotyczy m.in. sposobu zarządzania teatrem i wizji rozwoju. Do sytuacji odnieśli się także radni poszczególnych klubów w sejmiku.

Jednym z ostatnich punktów w porządku obrad IV sesji sejmiku było podjęcie przez radnych stanowiska w sprawie drogi S14. Sprowadza się ono do apelu do prezesa Rady Ministrów o przesunięcie budowy drogi ekspresowej S14 (zachodniej obwodnicy Łodzi) z listy rezerwowej na listę podstawową zadań inwestycyjnych, stanowiącą załącznik do programu budowy dróg krajowych na lata 2014-2023. Radni argumentują, że „droga ekspresowa S14, występująca w sieci dróg ekspresowych i autostrad ustalonej rozporządzeniem Rady Ministrów, stanowi ważny element strategiczny układu drogowego województwa łódzkiego. To właśnie cały kompleks autostrad (A1, A2) oraz dróg ekspresowych (S8, S14) utworzy tzw. ring autostradowy wokół Łodzi oraz miast i powiatów sąsiadujących z Łodzią, czyli: Zgierza, Pabianic i Rzgowa”. Radni podkreślają jednocześnie, że „brak drogi ekspresowej S14 skutkuje tym, iż przez miasta te codziennie przejeżdżają tysiące samochodów, powodując w ten sposób ogromne utrudnienia w ruchu samochodowym i zatrucie środowiska”.

Rafał Jaśkowski

Komisje zaplanowały pracę



Komisja Ochrony Zdrowia

Zgodnie z regulaminem Sejmiku Województwa Łódzkiego, prace poszczególnych komisji organizuje przewodniczący lub wiceprzewodniczący komisji, a ich liczbę ustala konwent. Podczas obrad konwentu ustalono, że komisje mogą wybrać ze swojego grona po jednym wiceprzewodniczącym.

Komisja Statutowo-Regulaminowa powołała więc na wiceprzewodniczącą Joannę Skrzydlewską, Komisja Kontaktów z Zagranicą i Współpracy Regionalnej Tomasza Piotrowskiego. Wiceszefem Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska została Ilona Rafalska, Komisji Ochrony Zdrowia Arkadiusz Gajewski, a Komisji Nauki, Kultury i Sportu Anna Rabiega. Radny Wiesław Stasiak został wiceprzewodniczącym Komisji Rewizyjnej. Na kolejnych posiedzeniach wiceprzewodniczących wyłonią pozostałe komisje Sejmiku.

Większość komisji przyjęła także plany pracy na rok 2015. Komisja Rozwoju Regionalnego, Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji zamierza zapoznać się np. z sytuacją na rynku pracy w województwie łódzkim, Komisja Kontaktów z Zagranicą i Współpracy Regionalnej planuje omówić strategię współpracy zagranicznej naszego regionu z regionami partnerskimi oraz zapoznać się z działalnością Regionalnego Biura Województwa Łódzkiego w Brukseli. Ambitne plany ma też Komisja Nauki, Kultury i Sportu, która zamierza np. zająć się zadaniami, realizowanymi przez Departament Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki UMWŁ w roku 2015, wysłuchać sprawozdania z realizacji wojewódzkiego programu opieki nad

zabytkami, a także wspierać program współpracy samorządu województwa z organizacjami pozarządowymi.

Komisja Ochrony Zdrowia ma w swoich planach uzyskanie informacji na temat kontraktu na świadczenia diagnostyki PET (Pozytonowa Tomografia Emisyjna) w WSS im. M. Kopernika w Łodzi. Informacji dotyczącej projektów kluczowych województwa łódzkiego na lata 2014-2020 planuje tymczasem wysłuchać Komisja Budżetu i Finansów. Szeroko pojętym bezpieczeństwem mieszkańców regionu zajmować się będzie Komisja Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. Komisja zajmie się też współpracą z policją oraz strażą pożarną, zarówno zawodową, jak i jednostkami ochotniczymi.

Szczegółowe plany ma również Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska, która omówi m.in. porozumienia z partnerami zagranicznymi w zakresie rolnictwa, zajmie się zarządzaniem zasobami wodnymi w krajobrazie rolniczym, wysłucha informacji o stanie sanitarnym i jakościowym produktów spożywczych, sprawozdania z działalności WFOŚiGW w Łodzi oraz informacji na temat działalności parków krajobrazowych w Łódzkiem. Komisja Rewizyjna planuje kontrolę instytucji kultury, których organem prowadzącym jest samorząd województwa oraz wysłucha informacji na temat działalności spółek, w których udziały ma Województwo Łódzkie. Wszystkie komisje będą na bieżąco opiniować projekty uchwał Sejmiku oraz zajmować się wszelkimi sprawami, które pojawiają się w toku ich pracy.

Rafał Jaśkowski

Samorząd czasów wojny

„Sprawowanie rządów nad miastem przez drobną grupę uprzywilejowanych, reprezentujących tylko nieliczną warstwę i przez nikogo niewybranych jest całkowitym zaprzeczeniem idei demokratycznego samorządu”. Tak przed stu laty, w lutym 1915 r., na wiecu łódzkich robotników wskazywano na istotę i sens samorządu. Wtedy właśnie odbył się pierwszy posiew rządzenia miastem przez ogół mieszkańców.

POLSKI RODACY!
Ludzie żli,
 którzy działają na szkodę
 sprawie polskiej w naszym
 mieście, **rozsiewają**
świadomie pogłoski niepokojące: mówią oni, że wszyscy ci, którzy zapisują się na listy wyborcze, będą w następstwie brani siłą do wojska, lub będą wywożeni do robót po za granicę kraju.
Niech nikt temu nie wierzy!
 Są to niżezemne kłamstwa rozsiwane celowo przez tych, którym zależy na tem, aby jak najmniej polaków wzięło udział w wyborach.
Nie dajcie się podejść!
Każdy Polak do wyborów stanąć musi!
Zapisujecie się na listy wyborcze!
POLSKI KOMITET WYBORCZY.

W Łodzi, d. 13 Grudnia 1916 r.

Całkowicie przez Niemceki Urząd Prasowy d. 12/XII. 1916 r. D. N. 985.
 Druk W. Wsielek w Łodzi.

Ówczesna Łódź, tak jak cały zabór rosyjski, na skutek represji po powstaniu styczniowym nie posiadała samorządu. Administrację miejską, od prezydenta po magistrackich urzędników, wyznaczały władze carskie.

Za to w zaborze austriackim samorządy funkcjonowały podobnie jak w innych częściach monarchii Habsburgów. Również na ziemiach polskich, zagarniętych przez Hohenzollernów istniał rozbudowany samorząd terytorialny, taki jak w całym państwie pruskim. Tyle tylko, że obowiązujący tam system wyborczy faworyzował ludzi zamożnych oraz Niemców.

Od niedzieli 6 grudnia 1914 r. Łódź znajdowała się pod okupacją niemiecką. Wcześniej carska administracja uciekla, a jej zadania przejęły utworzone jeszcze w sierpniu 1914 r. komitety obywatelskie.

Najpierw ujawnił się Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Bezrobotnym, kierowany przez Rudolfa Gundlacha, pastora znanego z działań o charakterze charytatywnym i opiekuńczym. Kiedy łodzianie śledzili, także za pośrednictwem gazet, publiczne i jawne formowanie się komitetu obywatelskiego oraz tworzenie jego struktur (miasto podzielono na dzielnice, w każdej wyłoniono sekcje i komisje), a także troskę o demokratyczne standardy (na każdym szczeblu byli Polacy, Niemcy i Żydzi), w zaciszu gabinetów powstał inny komitet, także odwołujący się do „obywatelstwa” – Główny Komitet Obywatelski.

Utworzyło go 12 łódzkich plutokratów, 9 inteligentów i jedyny reprezentant sfer robotniczych, pracownik administracji zakładów Poznańskiego, a zarazem działacz chadeckiego związku zawodowego. Działalność tego komitetu szybko objęła wszystkie dziedziny życia miasta, od zaprowiantowania i bezpieczeństwa, przez finanse, aż po zdrowie i oświatę.

Powstała w ten sposób namiastka samorządu. Tyle że był on wymyślony przez Rosjan na czas ich ewentualnego opuszczenia miasta, oni też kontrolowali jego skład. Burżuazja łódzka przyjęła to zadanie, aby uchronić swoje majątki i domostwa. Na łódzkim wzorowały się komitety w innych miastach i miasteczkach naszego regionu. I nie tylko. Skopiować struktury organizacyjne przyjechali też przedstawiciele KO z Wrocławia. Niektóre komitety obywatelskie, np. z Pabianic czy Tomaszowa Mazowieckiego, korzystały też z jego pomocy finansowej.

W Łodzi GKO, choć działał społecznie, poddany był krytyce ze wszystkich stron. Najostrej atakowano go za brak reprezentatywności. Mówili o tym mieszkańcy, ale i instytucje (Resursa Rzemieślnicza), organizacje społeczne (Towarzystwo Popierania Pracy Społecznej) oraz lewicowe ugrupowania polityczne. Sfery posiadające, ugrupowania prawnicze oraz związki zawodowe, utworzone i funkcjonujące

pod patronatem księży, tej krytyki albo nie podejmowały, albo ją osłabiały i kierowały na inne aspekty.

Duch solidaryzmu bez różnicy płci

Niedziela 21 lutego 1915 r. dostarczyła ważnego materiału porównawczego. Tego dnia odbyły się dwa wielkie wiece robotnicze, na których mówiono o samorządzie. W Domu Ludowym (przy ul. Przejazd 34, dzisiaj ul. Tuwima), gdzie spotkali się członkowie związków zawodowych o orientacji chadeckiej, dominował duch solidaryzmu i niejasnych sugestii. Skrajne wezwanie „wejdźmy tam, gdzie dziś o nas bez nas radzą” mogło sugerować, że to robotnicy wcześniej odrzucali zaproszenia do współdecydowania o sprawach miasta. Z kolei postulat „by tam, gdzie się stanowi o dobru społecznym, obok inteligenta, ramię przy ramieniu, stał też polski robotnik” pozbawiono wskazania drogi dojścia. Zabrakło odpowiedzi, dlaczego ponad pół roku nie było „ramię przy ramieniu”, kto (co?) to uniemożliwiał, chociaż członkiem GKO był także ks. Henryk Przeździecki, proboszcz parafii św. Józefa.

GKO zarzucano, że bojąc się kontroliowania swoich poczynąń, nie dopuszcza przedstawicieli robotników do kierowniczych gremiów decydenckich, a ich postulaty odrzuca jako utopię. Ale już te same propozycje szybko realizowano, kiedy zażądały władze wojskowe. Tak było z zorganizowaniem w mieście robót publicznych. Właśnie podczas tego wiecu padła uwaga o istocie samorządu. Ważniejsza jednak była przyjęta rezolucja, w której zebrani „zwracają się do Komitetu Obywatelskiego z żądaniem zwołania w najkrótszym terminie Rady Miejskiej, wybranej przez powszechne, tajne, równe i bezpośrednie głosowanie”. Kandydować mogli wszyscy, bez różnicy płci.

Propozycja wyłonienia w czteropartyjnych wyborach Rady Miejskiej,



W dyskusji w WBP im. J. Piłsudskiego w Łodzi nt. „Narodziny niepodległości, demokracji parlamentarnej i samorządności w Łodzi w latach 1918-1919” uczestniczył Marian Marek Drozdowski, autor książki pt. „Czas przełomu. Społeczeństwo i życie religijne miasta Łodzi w latach 1918-1921”.



Oddany do użytku w 2014 ratusz w Zduńskiej Woli jest siedzibą Zduńskowolskiego Centrum Integracji, symbolem zmian pokazującym potencjał miasta

Przez stulecia ratusz był znakiem siły i samorządności miasta.

najważniejszej władzy w mieście, zgłoszona wówczas po raz pierwszy jawnie i publicznie, miała charakter rewolucyjny. Nic dziwnego, że ostro wystąpił przeciwko niej obecny na spotkaniu ks. Wojtczak, który już wcześniej odrzucał krytykę GKO. Do swoich racji nie przekonał nawet 10 głosujących. Niemieccy okupanci zdecydowali, że na zajętych terenach zaboru rosyjskiego cywilną władzę komunalną przejmą magistraty i rady miejskie. 30 czerwca wszystkie komitety zakończyły działalność. „Po prawie całorocznej, ciężkiej pracy nastąpił moment rozstania się ludzi, którzy w poczuciu obywatelskich obowiązków poświęcili swój czas, zdrowie, nerwy i pracę dla dobra ogółu” – podsumował pracę GKO Mieczysław Hertz.

Magistrem kierował nadburmistrz Heinrich Schoppen (wcześniej był burmistrzem Gniezna), a jego zastępcą został fabrykant Ernest Leonhard. W 36-osobowej Radzie Miejskiej było po 12 Polaków, Niemców i Żydów (10 fabrykantów, po 7 bankowców, kupców i lekarzy, 3 kamieniczników, po 1 dziennikarzu i nauczycielu). Przewodził im Juliusz Triebe, zastępcą był inż. Leon Koźmiński.

Magistraccy decydenci i radni zostali wyznaczeni przez Niemców. Wiktor Groszkowski i Józef Wolczyński odmówili przyjęcia mandatu do Rady z nominacji, za co zostali zesłani na pół roku do obozu jeńców. W zamian mogli zapłacić 100 tys. marek, ale tę formę ukarania odrzucili.

Również ta władza miejska, mianowana i kontrolowana przez okupanta, zmuszana do spełniania jego żądań, była zaprzeczeniem samorządności. Znowu mówiono o braku reprezentatywności i domagano się rady pochodzącej z demokratycznych wyborów. Lewica tradycyjnie domagała się „powszechnego, tajnego, bezpośredniego, równego i proporcjonalnego głosowania całej ludności miasta, bez różnicy płci, wyznania, narodowości i pochodzenia”.

Ostatecznie Niemcy, dla których sprawą pierwszoplanową było pozyskanie nowych rekrutów, przystali na rady pochodzące z wyborów. Narzucili jednak ordynację daleką od postulowanych demokratycznych zasad. Ograniczenia dotyczyły wieku i czasu zamieszkiwania na danym terytorium. Wybierać mogli mężczyźni, którzy ukończyli 25 lat oraz kobiety, właścicielki nieruchomości.

W Łodzi wybory trwały od 15 do 24 stycznia, a uprawnionych do głosowania było niespełna 50 tys. ludzi. Wyborcy wcześniej zapisywali się w 6 kuriach: wolnych zawodów i inteligencji, wielkich przemysłowców i kupców, rzemieślników, drobnych przemysłowców i kupców, właścicieli domów, płatników podatku mieszkaniowego oraz robotniczej (tzw. kura powszechna).

Kampania wyborcza obfitowała w ostre starcia na wiecach i satyryczne wizerunki przeciwników politycznych w broszurach i ulotkach. Wzajemnie oskarżano się

o wysługiwanie się Rosjanom (w przeszłości) i Niemcom (obecnie). Linie podziałów przebiegały również według przynależności narodowościowej, wyznaniowej i klasowej, a wśród kandydujących Żydów – stosunku do asymilacji.

Właśnie Żydom przypadło najwięcej, bo 27 mandatów. Polacy uzyskali 25 miejsc w radzie (w tym dwaj wyznania mojżeszowego), a Zjednoczone Niemieckie Komitety Wyborcze – 8. Przyginiatającą przewagę mieli przedstawiciele warstw najbogatszych.

Polscy radni utworzyli Koło Polskie i przed inauguracją zażądali, aby językiem urzędowym był polski, a burmistrzem Polak. Mimo nacisków i gróźb prezydenta policji (sankcje miały być identyczne jak za odmowę przyjęcia mandatu w radzie mianowanej w 1915 r.), przez kilka miesięcy radni nie rozpoczęli pracy.

Pierwsze posiedzenie odbyło się dopiero 23 maja, po zawarciu kompromisu w sprawie spolszczenia władz. Radzie przewodził inż. Tadeusz Sułowski, a na burmistrza wybrano Leopolda Skulskiego. Jego zastępcą został Maks Kernbaum.

W listopadzie 1918 r. Polska odzyskała niepodległość. Władze centralne, odpowiadając na liczne głosy społeczne, zdecydowały się skrócić kadencję tej rady. Samorząd, już w oparciu o nowe podstawy prawne, wyłoniono na początku 1919 r.

Jan Skąpski



Wyróżnienie dla marszałka

Na inauguracyjnym posiedzeniu Komisji Środowiska, Zmiany Klimatu i Energii (ENVE) Komitetu Regionów Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego, został mianowany na stanowisko pierwszego wiceprzewodniczącego tej komisji.

Komitet Regionów jest zgromadzeniem złożonym z przedstawicieli samorządów regionalnych i lokalnych UE, organem doradczym i opiniodawczym, zapewnia reprezentację instytucjonalną wszystkich jednostek terytorialnych, regionów, miast i gmin Unii Europejskiej. Na forum Komitetu Regionów reprezentowane jest stanowisko władz lokalnych i regionalnych wobec ustawodawstwa UE. Działalność Komisji ENVE jest skierowana do podmiotów, które pełnią zasadniczą rolę w implementacji prawa wspólnotowego w ochronie środowiska i polityki energetycznej.

Zielony Berlin

Międzynarodowe Targi Spożywcze Grüne Woche należą do największych wystaw spożywczych na świecie. Impreza odbywała się w Berlinie od 16 do 25 stycznia i przyciągnęła 1680 wystawców z 69 państw, a odwiedziło ją około 400 tys. osób.

Odwiedzający stoisko regionu łódzkiego mogli skosztować regionalnych produktów, wśród których były: wędliny, regionalne piwa, przetwory warzywno-owocowe i słodkości. Nie zabrakło także rękodzieła artystycznego w postaci wyrobów ceramicznych. Wśród wystawców z Łódzkiego znalazły się: „Piwomar” Browar Koreb, Przetwórstwo Mięsno-Wędliniarskie „U Janka”, Zakłady Mięsne „Zbyszko”, Centrum Łowickie, Stowarzyszenie LGD „Buduj Razem”, Przetwórstwo Owocowo-Warzywne FPU Mirmar, Przetwórstwo Owocowo-Warzywne Przedsiębiorstwo „Hektor” Sp. z o.o., Centrum Twórczości Twórcze EGO oraz Cukiernictwo Sp. Braci Miś.



Województwo łódzkie reprezentowali: Artur Bagiński, wicemarszałek województwa łódzkiego, przewodniczący sejmiku Marek Mazur, radni sejmiku województwa łódzkiego: Włodzimierz Fisiak, Marcin Bugajski oraz Maria Kaczorowska, dyrektor Departamentu Funduszu Rozwoju Obszarów Wiejskich, i Dorota Pisarska, zastępca dyrektora Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej, który był organizatorem prezentacji. Przy stoisku województwa łódzkiego nie zabrakło występów zespołu folklorystycznego, w tym roku był to zespół Boczek Chełmońskie z Łowicza.

Dni pamięci

W Łodzi odbyły się Dni Pamięci, organizowane z okazji Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Miejszem obchodów było Centrum Dialogu im. Marka Edelmana. W uroczystościach wzięła udział Anna Azari, ambasador Izraela w Polsce. Zarząd województwa reprezentował marszałek Witold Stępień.

Odbываяjące się po raz piąty Dni Pamięci organizują Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce, Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi oraz Centrum Dialogu. Tegoroczne uroczystości miały szczególny wymiar, bo odbywały się w 70. rocznicę wyzwolenia obozu Auschwitz Birkenau.

Jednym z wydarzeń inauguracyjnych był spektakl muzyczny „Grają twoją piosenkę, rzecz o Andrzeju Właście”, w którym zaprezentowane zostały utwory kompozytora żydowskiego pochodzenia.

Kolejnymi wydarzeniami były: spektakl „Boże mój!” na podstawie sztuki Anat Gov w Teatrze im. Jaracza oraz wykład profesora Władysława Bartoszewskiego, więźnia Auschwitz.

Euro na bioprodukty



Pół miliona euro dostali łódzcy naukowcy dzięki sukcesowi w konkursie na budowę Międzynarodowego Centrum Badań Innowacyjnych Bioproduktów w Łodzi. Jeśli przedstawią dobry biznesplan, otrzymają na budowę centrum nawet 20 mln euro. O projekcie mówili na konferencji marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień oraz przedstawiciele uczelni. Międzynarodowe Centrum Badań Innowacyjnych Bioproduktów będzie jednostką naukową, utworzoną przez zespoły naukowców z Politechniki Łódzkiej, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Medycznego i Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN

w Łodzi, wykorzystującą doświadczenie naukowców niemieckich ze światowej klasy instytucji Maxa Plancka w Moguncji i Getyndze.

– Nowy ośrodek badawczy pozwoli na prowadzenie najwyższej jakości badań i będzie łączył naukę z biznesem. Stanie się centrum badań interdyscyplinarnych, mającym wpływ na rozwój gospodarczy regionu i kraju – podkreślał marszałek Witold Stępień.

– Chcemy stworzyć jednostkę badawczą na wysokim poziomie, która będzie konkurowała z innymi podobnymi w Polsce i Europie. Jednocześnie instytut wbudowany w mapę Łodzi połączy wszystkie dotychczasowe instytucje badawcze – dodał prof. Piotr Paneth, prorektor ds. nauki Politechniki Łódzkiej.

W spotkaniu w urzędzie uczestniczyli również prof. Maria Bryszewska z Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Lucyna Woźniak, prorektor ds. nauki Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, oraz prof. Stanisław Słomkowski, dyrektor Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN.

Nowa hala w Spale

Modernizacja hali lekkoatletycznej w Centralnym Ośrodku Sportu w Spale kosztowała ponad 20 mln zł, przekazanych przez Ministerstwo Sportu. W uroczystości otwarcia obiektu 31 stycznia wziął udział Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego. Remont hali trwał rok. Trybuny na 670 miejsc, nowa bieżnia z nawierzchnią Mondo, umożliwiającą osiągnięcie lepszych wyników i bezpieczniejszą dla trenujących, lepsze oświetlenie, nowoczesne zaplecze. Tomasz Majewski, Konrad Bukowiecki, Karol Zalewski, Dariusz Kuć i inni zawodnicy wysoko ocenili walory hali. A w grudniu 2014 r. Konrad Bukowiecki

pobił w niej rekord świata juniorów młodszych w pchnięciu kulą.

Ośrodek Przygotowań Olimpijskich COS w Spale należy do najlepiej wyposażonych kompleksów sportowych w Polsce. Są tu trzy hotele, tartanowy stadion lekkoatletyczny, stadion treningowy do rzutów, hala lekkoatletyczna, wielofunkcyjna hala do gier zespołowych, sale do podnoszenia ciężarów i szermierki, hala do sportów walki, strzelnica pneumatyczna, korty tenisowe, pływalnia, boiska do piłki plażowej, siłownie oraz nowoczesnie wyposażone gabinety, zapewniające kompleksową odnowę biologiczną i rehabilitację.



Wyzwania dla RPO

W Łódzkiej Izbie Przemysłowo-Handlowej odbyło się seminarium Polskiej Izby Firm Szkoleniowych zatytułowane „Rynek szkoleń – wyzwania 2015”. Spotkanie poświęcone było kluczowym zagadnieniom branży szkoleniowej i możliwościom pozyskania dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020, o czym mówiła członek zarządu województwa Joanna Skrzydlewska.

Organizatorką spotkania była Bożena Ziemniewicz, wiceprzewodnicząca rady PIFS, radna Sejmiku Województwa Łódzkiego. Było to pierwsze spotkanie poświęcone tej tematyce w naszym regionie. Polska Izba Firm Szkoleniowych stale współpracuje z Ministerstwem Infrastruktury i Rozwoju oraz Polską Agencją Rozwoju Regionalnego, konsultując dokumenty programowe i narzędzia, wykorzysty-

wane w nowej perspektywie budżetowej Unii Europejskiej. Jest nim na przykład rejestr usług rozwojowych. Na spotkaniu poruszono również temat powołania do życia Grupy Regionalnej Polska Izba Firm Szkoleniowych, do której należą firmy z województwa mazowieckiego, łódzkiego i warmińsko-mazurskiego oraz przedstawiono relację z pierwszego Kongresu Edukacji Pozaformalnej.

Spotkanie samorządowców

Wzorem lat ubiegłych odbyło się spotkanie noworoczne burmistrza Główna Grzegorz Janeczka z przedstawicielami samorządu wojewódzkiego, lokalnych stowarzyszeń i organizacji, jednostek miejskich, instytucji i służb oraz lokalnego biznesu.

Na zaproszenie odpowiedziało kilkadziesiąt gości, wśród nich: poseł RP Artur Dunin, członkowie zarządu województwa łódzkiego Joanna Skrzydlewska i Paweł Bejda, członek zarządu powiatu zgierskiego Wojciech Brzeski, wójt gminy Głowno Marek Józwiak, zasłużeni i honorowi obywatele miasta Głowna, przedstawiciele stowarzyszeń, organizacji i instytucji działających na terenie miasta, dyrektorzy szkół i przedszkoli, kadra kierownicza Urzędu Miejskiego w Głownie



oraz miejskich jednostek organizacyjnych, a także emerytowani pracownicy samorządowi.

Spotkanie było przede wszystkim okazją do rozmów na temat współpracy na rzecz rozwoju Głowna, zwłaszcza w kontekście nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej.

Energia kultury

Opera „Straszny dwór”, wystawiona w Teatrze Wielkim, wygrała coroczny plebiscyt „Energia Kultury” na najważniejsze wydarzenie kulturalne roku w województwie łódzkim. Na operę Stanisława Moniuszki w reżyserii Krystyny Jandy oddano 35 proc. wszystkich głosów. „Straszny dwór” rozpoczął tegoroczny sezon teatralny. Było to nawiązanie do 60-letniej historii Teatru Wielkiego, który w październiku 1954 roku od wystawienia tej właśnie opery rozpoczął działalność. Aż 5 z 11 nominacji w konkursie Energia Kultury 2014 otrzymały instytucje kultury samorządu województwa. Cztery dostało Muzeum Sztuki i jedną, zwycięską, Teatr Wielki. Przyznano także nagrodę dla człowieka szczególnie zasłużonego dla łódzkiej kultury. Kapituła konkursu zdecydowała, że na to miano zasługuje Piotr Dzięcioł, właściciel studia filmowego Opus Film, producent m.in. filmu „Ida”, zdobywcy tegorocznego Oscara.



Co Szekspir wiedział o Rawie Mazowieckiej?

Dla wielu symbolem Rawy Mazowieckiej jest wieża zamkowa. To pozostałość zamku wzniesionego w XIV wieku przez księcia Siemowita III. Może dobrze się stało, że z całego zamku ocalała właśnie wieża, bo była świadkiem tragedii, której bohaterowie trafili na łamy światowej literatury. Wszystko za sprawą Williama Szekspira i jego „Zimowej opowieści”.

Książę rawski Siemowit III był żonaty dwa razy. Pierwszą żoną była księżniczka opawska Eufemia, z którą miał dwóch synów Janusza i Siemowita IV oraz córki Eufemię, Annę i Małgorzatę.

Po śmierci pierwszej żony 6 lipca 1356 roku, Siemowit ożenił się po raz drugi z nieznaną z imienia księżniczką ziebińską, córką Bolesława II, bądź też Mikołaja. Ślub nastąpił prawdopodobnie w latach 1360-1363, dokładnej daty nie znamy. Z małżeństwa tego przyszli na świat dwaj synowie, obaj zmarli jednak we wczesnym dzieciństwie, być może wkrótce po urodzeniu. W każdym razie 14 marca 1378 roku już nie żyli.

Para książęca początkowo żyła w zgodzie, jednak później, pod wpływem swej siostry Eufemii, wdowy po Kazimierzu I księciu cieszyńskim, i jej syna Przemysława I, Siemowit zaczął podejrzewać żonę o wiarołomstwo małżeńskie. Choć nie miał dowodów, umieścił jednak żonę, która spodziewała się dziecka, pod strażą w zamku rawskim. Wziął też na tortury dziewczynę, prawdopodobnie jedną z jej dwórek, powiernicę księżnej. Dziewczyna, mimo zadawanych jej mąk, nic złego o swej pani nie powiedziała. To jednak nie przekonało księcia, podejrzenie kiełkowało dalej.

Gdy księżna urodziła syna, Siemowit, kilka tygodni później, kazał ją udusić. Do śmierci żałował swego czynu, ale mężczynę, którego podejrzewał o występne stosunki z księżną, kazał uwięzić na terenie Prus (zapewne w porozumieniu z Krzyżakami), następnie włóczyć końmi i wreszcie powiesić.

Dokładnej daty wydarzeń nie znamy, prawdopodobnie miały one miejsce w 1368 roku. Świadkiem była najmłodsza córka Siemowita, Małgorzata, która dopiero w tymże roku opuściła dwór ojcowski, wychodząc za mąż za księcia słupskiego Każka, ukochanego wnuka Kazimierza Wielkiego, obdarowanego przez dziadka dodatkowo Dobrzyńiem i Bydgoszczą.

Syna księżnej, któremu nadano imię Henryk, oddał Siemowit na wychowanie kobiecie mieszkającej w pobliżu Rawy. Małgorzata, którą być może łączyły przyjazne stosunki z macochą i która nie była przekonana o jej winie, postanowiła zaopiekować się swym przyrodnim bratem. Gdy ten ukończył trzy lata, Małgorzata, wówczas już żona Każka słupskiego, wysłała na Mazowsze dwóch konnych, którzy nocną porą, mimo sprzeciwu opiekunki, porwali Henryka.



Być może to było
jedyne okno na świat
księżniczki...

Wysłańcy zawieźli chłopca na dwór księcia słupskiego i tam Małgorzata poleciła wychowywać go stosownie do jego stanu książęcego. Gdy Henryk podrośł, Małgorzata, która tymczasem po śmierci Każka w 1377 roku wyszła po wtórnie za mąż za Henryka VIII, księcia śląskiego z Brzegu, wysłała brata na dwór Siemowita. Stary książę, przekonany nadzwyczajnym podobieństwem do siebie, wyżył się wszelkich wątpliwości co do swego ojcostwa i otoczył Henryka miłością. Ponieważ zaś młody książę miał gruntowne jak na owe czasy wykształcenie, umiał czytać, pisać i znał łacinę, Siemowit obrał dla niego karierę duchownego. Powrót Henryka na dwór ojca nastąpił przed 14 marca 1378 roku, bo tego dnia Henryk wraz z przyrodnimi braćmi wyraził zgodę na potwierdzenie przez Siemowita przywilejów, nadanych katedrze płockiej.

Relacje o tragicznych losach księżny i perypetiach jej syna przytoczył w swej kronice Janko z Czarnkowa, a za nim powtórzył je Długosz. W roku 1588 ukazała się w Anglii drukiem nowela Roberta Greene'a „Triumf czasu, czyli historia Dorastusa i Fawnia”, a na tej noweli William Szekspir oparł swój dramat „Zimowa opowieść”.

Fabula obu utworów literackich bardzo przypomina rawską tragedię, choć występują też poważne różnice, bo wydarzenia rozgrywają się nie na Mazowszu, lecz na Sycylii, a porwane dziecko nie jest chłopcem, lecz dziewczynką. Podobieństwo tych utworów literackich

do tragedii rawskiej zauważył już Kazimierz Stadnicki w 1873 roku, a szerzej rozwinął ten temat osiem lat później Stanisław Koźmian. Wysunął nawet tezę, że wydarzenia na zamku rawskim stały się źródłem noweli Greene'a.

Każko słupski, mąż Małgorzaty, miał siostrę Elżbietę, wnuczkę Kazimierza Wielkiego, którą król wydał za mąż w 1363 roku za Karola IV, cesarza rzymskiego. Dzieckiem z tego związku była m.in. Anna, która wyszła za mąż za króla Anglii Ryszarda II. Zapewne to ona opowiedziała mężowi i innym członkom dworu o wydarzeniach w Rawie i Słupsku. O tragedii rawskiej wiadano w Anglii być może jeszcze z innego powodu. Kontakty kupców angielskich z Pomorzem były wówczas dość żywe, a rycerze angielscy brali udział w wyprawach krzyżackich przeciwko Litwie. Uczestnikiem dwóch takich wypraw był stryjeczny brat Ryszarda II, późniejszy król Anglii Henryk IV. Wyprawy te wymierzone były w króla polskiego Władysława Jagiełłę. Wielki książę litewski Witold zawarł sojusz z Krzyżakami, którzy do pomocy wzywali Anglików i Szkotów. Obie wyprawy zakończyły się dla nich fiaskiem. Król Jagiełło porozumiał się z Witoldem dzięki mediacjom jednego z bohaterów rawskiej tragedii, Henryka, syna Siemowita III. Henryk zmarł tragicznie na skutek spisku Krzyżaków, niemogących mu tego wybaczyć. Został otruty.

Ryszard II i Henryk IV dwieście lat później zostali bohaterami utworów Williama Szekspira. Szekspir czytał prawdopodobnie traktat Wawrzyńca Goślickiego „O najlepszym senatorze”, bo został przetłóżony na język angielski w 1598 roku i uzyskał rozgłos. Badacze dopatrują się śladów znajomości utworów Goślickiego w innym znanym dramacie Szekspira: „Hamlecie”. Znajdujemy tam nawiązania do Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Od Goślickiego Szekspir miał przejąć nie tylko pewne zwroty i koncepcje polityczne, lecz także imię oraz postać Poloniusza, który miał być Polakiem.

Postać Henryka, uratowanego podstępem syna Siemowita III, uwiecznił też w „Krzyżakach” Henryk Sienkiewicz. To biskup płocki Henryk (został biskupem, chociaż nie był wyświęcony na duchownego), o którym mówi Maćko z Bogdańca w gospodzie „Pod Lutym Turem”.

W taki oto sposób wydarzenia z rawskiego zamku trafiły do światowej literatury.

Jacek Perzyński

Na przekór *CAROWI*

Parada wojsk rosyjskich pod nieukończonym jeszcze w 1814 r. Łukiem Triumfalnym w Paryżu była symbolem zmian, które zatwierdził kongres wiedeński. Wiele jego postanowień dotyczyło najwierniejszego sojusznika Napoleona, Księstwa Warszawskiego.

Kongres przesądził o podziale Księstwa Warszawskiego, co w opinii ówczesnych Polaków oznaczało czwarty rozbiór Polski. Od 1815 r. zachodnia granica Cesarstwa Rosyjskiego biegła wzdłuż rzeki Proсны. Nigdy dotąd Rosja nie sięgała tak daleko na zachód. Aleksander I łudził polskie elity polityczne obietnicami włączenia do utworzonego wówczas Królestwa Polskiego tzw. ziem zabranych, czyli zagarniętych przez Rosję w III rozbiórze. Wobec Zachodu car przybierał pozę liberała głównie po to, aby mieć nieskrępowane ręce w postępowaniu wobec królestwa. Było ono obszarem różniącym się zasadniczo od pozostałych części cesarstwa, dlatego dano mu polityczną autonomię. Obowiązywał w królestwie, odziedziczony po Księstwie Warszawskim, kodeks cywilny, zwany kodeksem Napoleona. Współ z kodeksem handlowym stał się fundamentem budowy formacji kapitalistycznej, społeczeństwa burżuazyjnego, jakże innego od feudalnej jeszcze Rosji.

Car obietnic swoich nigdy nie zrealizował, natomiast przed rządem Królestwa Polskiego postawił zadanie niemal niewykonalne: spłatenie długów odziedziczonych po Księstwie Warszawskim i uzyskanie dodatniego bilansu płatniczego. Od spełnienia tego warunku uzależnił dalszy autonomiczny byt królestwa. W sferach rządzących ścierały się dwie koncepcje gospodarcze. Pierwsza zakładała rozwój handlu, który, dzięki korzystnemu położeniu Polski, pozwoliłby zbierać profity z pośrednictwa między Wschodem a Zachodem. Druga, której rzecznikiem był minister skarbu książę Ksawery Drucki-Lubecki, zakładała rozwój przemysłu.

Przeważały argumenty Druckiego-Lubeckiego, który wykorzystał sprzyjające okoliczności. W 1813 r. zniesiona została, wprowadzona przez Napoleona, blokada kontynentalna, co doprowadziło do zalanía kontynentu tanimi, maszynowo produkowanymi wyrobami angielskimi, głównie tekstylnymi. Równocześnie Anglia wprowadziła obowiązujący do 1845 r. surowy zakaz wywozu maszyn. Oba te czynniki spowodowały kryzys we wszystkich dawnych ośrodkach włókienniczych na kontynencie europejskim. Dotknął on także boleśnie dobrze rozwijające się od XVIII w. sukiennictwo w Wielkopolsce. Ucierpiało ono szczególnie, bo zachodnia granica celna Królestwa Polskiego miała charakter prohibicyjny. Wysokie stawki opłat celnych czyniły nieopłacalnym wwóz wyrobów włókienniczych na jego teren. Jedyłą szansą dla biedniejących sukienników z Gorzowa, Leszna, Szamotuł, Chodzieży i innych miejscowości było „przeskoczenie” granicy celnej. Rząd Królestwa Polskiego zaofertował zubożałym tkaczom wielokrotnie już opisywane udogodnienia w osiedlaniu się i podejmowaniu produkcji. Sukiennicy znaleźli sobie nowe siedziby blisko granicy: w Kaliszu, Kole, Koninie, Turku, żeby dalszą podróżą nie narażać się na wyższe jej koszty. Od 1820 r. planowa, kreacyjna polityka rządu królestwa zaczęła przyciągać rzemieślników z dalszych stron: okręgu noteckiego, Śląska, Moraw, Saksonii i dalej położonych krajów niemieckich, aż po Nadrenię. Przybysze osiedlali się głównie w miastach rządowych, w których nowo wytwarzane „nowe mia-



■ Ksawery książę Drucki-Lubecki, minister przychodu i skarbu



■ Dawna Szkoła Zgromadzenia Kupców w Łodzi przy ul. Narutowicza 68

sta” (w Pabianicach, Łodzi, Zgierzu, Szadku) stały się dzielnicami zamieszkanymi niemal wyłącznie przez „cudzoziemskich użytecznych rękodzielników”. Inicjatywa rządowa zbiegła się z podobnymi przedsięwzięciami, realizowanymi przez szlacheckich właścicieli ziemskich między Wartą, Bzurą i Pilicą. Zubożali przez spadek popytu na zboże wskutek blokady kontynentalnej i zniszczeń wywołanych przemarszami wojsk napoleońskich, szukali nowych źródeł dochodu. Prekursorem był Ignacy Starzyński, który już w 1807 r. założył w swych dobrach Strzeblew osadę fabryczną Ozorków. Podobnie postąpił Mikołaj Krzywiec-Okołowicz, zakładając Konstantynów, Stefan Złotnicki – Zduńską Wolę, Rafał Bratoszewski – Aleksandrów, Antoni Ostrowski – Tomaszów. Wiele innych prób, podjętych np. w Bełchatowie, Brzezinach, Poddębicach, Sobocie, z różnych powodów nie przetrwało próby czasu. Protekcyjna granica celna z Rosją, wynegocjowana przez Druckiego-Lubeckiego w długich i chwilami dramatycznych rokowaniach z rosyjskim ministrem skarbu Igorem Francowiczem Kankrinem, otworzyła przed rodzajem polskim przemysłem włókienniczym ogromne, nienasycone rynki wschodnie. Już w 1829 r. królestwo osiągnęło dodatni bilans płatniczy. Byt narodowy był uratowany, podwaliny przemysłu stworzone.

dr hab. Krzysztof Woźniak, Instytut Historii UŁ

Poeta, żołnierz, ziemianin

Chociw w gminie Czerniewice to była jego przystań. Tam też zakończył swoją ziemską wędrówkę. Do dziś pozostały dwór, epitafium w kościele, zrujnowany grobowiec na cmentarzu... Kim właściwie był Jan Nepomucen Jaśkowski i dlaczego warto o nim wspomnieć?

Początek drogi...

Nasz bohater (herbu Jasieńczyk) urodził się 5 listopada 1807 r. w Wąchocku w województwie świętokrzyskim. Był synem Pawła Jaśkowskiego i Katarzyny z Mydlarków. Rodzice nie byli zamożni. Pierwsze nauki pobierał u cystersów w rodzinnym mieście, a następnie u pijarów w Radomiu. Lata młodości i trudności, z jakimi się borykał, zdobywając wykształcenie, podsumował słowami: „jeżelim się roześmiał, pewno z zapomnienia”. Pierwsze utwory opublikował w 1828 r. Po skończeniu szkoły, w celu zdobycia środków na studia, podjął pracę w charakterze prywatnego nauczyciela w domu Wąsowiczów we Wrzeszczowie. Po roku pracy w 1830 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim. Studia przerwał wybuch powstania listopadowego, w którym wziął udział i dosłużył się stopnia oficera. Po upadku powstania wrócił do zawodu nauczyciela.

Od nauczyciela do ziemianina

W 1834 r. znalazł się w Grabowie koło Łęczycy, w domu bogatej wdowy Klementyny Ewy z Czarneckich kasztelanowej Kretkowskiej (1799-1860), gdzie został nauczycielem jej jedynego syna. Wdowa była córką Feliksa Józefa Czarneckiego herbu Łódzia, senatora wojewody Królestwa Polskiego, właściciela miasta Stryków z przyległościami. Jej mężem był od 1819 r. rozwodnik Feliks Kretkowski herbu Dołęga (1752-1822), generał, senator kasztelan Królestwa Polskiego. Mieli syna Włodzimierza Rajmunda Kretkowskiego (1821-1894), późniejszego notariusza przy kancelarii hipotecznej warszawskiego Sądu Okręgowego, którego pierwszą żoną była Melania Cecylia Aleksandra z Grabowskich Ożarska, wnuczka króla Stanisława Augusta.

W 1835 r. Klementyna Ewa wraz z synem i Jaśkowskim zamieszkała w Krakowie. Tam właśnie Jaśkowski napisał jeden z najbardziej znanych swoich wierszy: *Ballada jakich wiele* oraz wiersz *Moje bo-*

gactwa, do którego muzykę skomponował Stanisław Moniuszko.

Przełom lat 1839 i 1840 Jan Nepomucen Jaśkowski wraz ze swoim podopiecznym spędził za granicą. Odwiedził wówczas Niemcy, Szwajcarię i Włochy, gdzie zainteresował się opisem piekła z *Boskiej Komedii* Dantego, a potem przetłumaczył cały utwór, lecz nigdy nie zdołał go wydać.

W 1840 r. Jaśkowski poślubił Kretkowską. Po ślubie zamieszkali w Grabowie i Besiekierach, w majątkach żony. W 1850 r. doszło do bankructwa dóbr besiekiersko-grabowskich, które zostały zlicytowane.

Dziedzic Chociwia

24 czerwca 1852 r. w kancelarii ziemiańskiej w Warszawie Jan Nepomucen Jaśkowski kupił dobra Chociw za 260 tys. złotych polskich. Poprzednim właścicielem tych dóbr był Henryk hrabia Potocki. W Chociwii Jaśkowski zajął się gospodarstwem rolnym oraz udzielał się społecznie. W 1858 r. pełnił funkcję opiekuna prezydującego w Radzie Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych w Rawie, zajmującej się nadzorem nad szpitalami, zakładami dla ubogich oraz ochronkami dla dzieci w powiecie rawskim. Był też członkiem Towarzystwa Rolniczego. W Chociwii wybudował murowany dwór. Po śmierci Klementyny Ewy ożenił się ponownie z ewangeliczką Henriettą Józefiną Wirginią (1835-1904), córką Józefa Wolfa, lekarza, i Henryki z Seasonów. Ślub wzięli w rzymskokatolickim kościele w Krzemienicy w 1861 r. Jan Nepomucen Jaśkowski, poeta późnoromantyczny, publikował swoje wiersze w wielu czasopismach, m.in. „Przyjacielu Ludu” i „Tygodniku Literackim”. Jego utwory były przedrukowywane w czytankach szkolnych. Ostatni wiersz pt. *Z głodu* napisał w styczniu 1880 r. w Chociwii.



■ Portret Jana Nepomucena Jaśkowskiego

Drogi kres...

Jaśkowski zmarł 10 maja 1882 r. w swoim majątku.

Podczas mowy pogrzebowej ówczesny duszpasterz parafii Krzemienica podsumował jego życie następującymi słowami:

(...) przestało bić to serce, które tak bardzo kraj i wszystko co swoje i rodzinne ukochało, ku czemu raz miłością tchnące, to znów boleścią przejęte, tyle wdzięcznych piosenek z siebie wysnuło. Pamięć tylko o nim z pokolenia na pokolenie przechodzić będzie. Cześć człowiekowi, który pracą dobijając się nauki i nią jak gwiazda przewodnia przez ciąg długiego przyświecając życia, był chlubą narodu i pożytkiem społeczeństwa.

Pochowano go na cmentarzu w Krzemienicy. W swoim testamencie poczynił m.in. zapisy na stypendia dla ubogich uczniów przy szkołach w Radomiu oraz na budowę nowego kościoła w Rzęzycy. Zapisał także 15 tys. rubli srebrnych na rzecz powstałej w 1881 r. kasy im. Mianowskiego, instytucji wspierającej działalność naukową i wydawniczą. Z funduszu Jaśkowskiego skorzystali m.in. Maria Konopnicka i Oskar Kolberg.

W 1883 r. wdowa Henrietta wydała 68 wierszy męża w tomiku pt. *Poezye*. Postarała się również o ufundowanie w krzemienickim kościele epitafium z białego marmuru kararyjskiego z jego popiersiem, które wykonał znany już wówczas rzeźbiarz Andrzej Pruszyński.

Henrietta wyszła ponownie za mąż za znacznie młodszego od siebie Feliksa Marcina Jaśkowskiego (1860-1944), dalekiego krewnego Jana Nepomucena, a także kolejnego i ostatniego właściciela dóbr Chociw.

Dominik Kępa

Muzeum w izbie

Nie ma przyszłości bez przeszłości – pisał Norwid. Spotkanie przeszłości i przyszłości odbywa się m.in. w muzeach. Także tych małych, lokalnych. Ogólnopolskie media o nich milczą, za to drogę wskaże bez trudu każdy tubylec. Miejscowi chlubią się nimi, bo są dla nich ważniejsze niż wiele uczonych rozpraw o dziejach okolicy.

Muzeum w Wojsławicach przez cztery dekady funkcjonuje na wsi. Starej, bardzo starej, bo wymienionej już na początku XIV w. wśród dóbr, które król Władysław Łokietek nadał Wacławowi Liszowicowi. I już wówczas przebiegał tam trakt łączący Sieradz i Szadek.

Sprzyjało to osadzaniu się ludzi. W 1775 r. zanotowano, że było tu 21 „dymów”, a pół wieku później już 25 domów, w których zamieszkiwało 229 ludzi. Według spisu po kolejnych stu latach na wsi znajdowało się 58 domów. Mieszkało w nich 381 osób, a w 7 budynkach mieszkalnych na folwarku – 201.

Ślady wielowiekowej historii Wojsławic są nadal widoczne. Tuż za rozległym parkiem podworskim (południowy skraj wsi) znajduje się staw z wyspą. Przed kilku laty wykarczowano porastające wyspę drzewa i urządzono łowisko dla wędkarzy. Na wyspę wróciło życie, ale też dzięki tym zabiegom odsłonięto szczątki ceglanych murów XVI-wiecznej budowli w stylu renesansowym. Miała ona charakter mieszkalny i obronny.

W pobliżu stawu zachował się dwór z pierwszej połowy XIX w., dzisiaj wpisany na listę zabytków. Tuż obok stoi pałac z przełomu XIX i XX wieku. To dawna siedziba rodziny Siemiątkowskich, ostatnich dziedziców. W 1945 r. przekazano je kandydatom na rolników. Ulokowano tu Państwowe Gimnazjum Rolnicze, przez wiele lat był Zespół Szkół Rolniczych, a w ostatnich latach do tej nazwy dodano Centrum Kształcenia Ustawicznego. Od 70 lat służą edukacji, a od czterdziestu także kulturze.



Jesienią 1976 r. w pałacu otwarto izbę pamięci, a inicjatorką i wieloletnią szefową izby (obecnie honorową opiekunką) została polonistka Zespołu Szkół Rolniczych Bożena Antoszczyk. Wraz z uczniami zdobywała od okolicznych mieszkańców stare, zbędne sprzęty, narzędzia, ubiory.

Od początku ambicje były większe, bo gromadzono również pamiątki kultury, obyczajów i życia wsi sieradzkiej, nie tylko Wojsławic. Obecnie w izbie regionalnej, którą od kilku lat opiekuje się polonistka Izabela Wrąbel-Perdek, znajduje się ponad tysiąc eksponatów. Wszystkie pogrupowano tematycznie i stosownie zaaranżowano sale, w których są prezentowane.

Oddzielne pomieszczenie zajmują sprzęty używane przy pracach domowych (pranie i prasowanie), gdzie indziej są sprzęty i urządzenia wykorzystywane do uprawy roli. Brony, radła, motyki (wszystkie drewniane!), cepy i inne pokazują przepaść, dzielącą dzisiejszą pracę rolnika od tej sprzed 50, 100 czy więcej lat.

Życie codzienne skupione jest w dwóch izbach chłopskiej chaty. W kuchni znalazły się: piec z żeliwnymi garnkami, gliniane dzbanki, drewniane łyżki, ale także malowane talerze, ozdobne drewniane foremki do masła, lejki, młynki, tarki, nosidła do wody, niecki, kierzynki do wyrobu masła, praski do sera.

Druga izba łączy funkcje reprezentacyjne i sypialne. Stół, ława z rzeźbionym oparciem, serwantki z kompletami naczyń, a obok nich szafy, kołyski, łóżka z pościelą. Okno ozdabia firanka wykonana z cienkiej bibułki. Dawniej podobne wisały w wielu sieradzkich chatach, a tę do muzeum wykonała Józefa Furmańska z Wiechucic.

W muzeum znalazły się warsztaty rzemieślnicze: kowala, stelmacha, wykonującego i naprawiającego wozy na drewnianych kołach, tkacza (w 1901 r. w Wojsławicach było 55 warsztatów tkackich!), szewca, garncarza.

Zwykle w takich placówkach zaintere-



sowanie budzą stroje, zwłaszcza odświętne, mieniące się kolorami, zdobione haftami. Stroje sieradzkie do dzisiaj można podziwiać np. podczas procesji Bożego Ciała w Charlupie Małej.

Unikatów jest więcej. Należą do nich: „wózek z kokotkiem”, z którym przed laty chodzono we wsi Monice, czy „misie z grochowin i seradeli”, czyli zapustne maski ze wsi Chojne.

Przed kilku laty pojawiły się zbiory dokumentujące życie dawnych właścicieli tego miejsca. Do pałacu przyjechali potomkowie rodu Siemiątkowskich, a po spotkaniu przekazali gospodarzom rodzinne pamiątki.

Bo muzeum w Wojsławicach żyje nie tylko ekspozycją i zwiedzającymi. Spotykają się w nim absolwenci szkoły, a uczniowie przy okazji dorocznych świąt przypominają dawne zwyczaje.

Dzięki współpracy z Uniwersytetem Łódzkim spotykają się tu także nauczyciele języka polskiego z całego świata, przyjeżdżają studenci. Nie tylko oglądają, analizują ale i smakują dawne sieradzkie potrawy: prażoki, śnelkę, fajercoki, gźicę.

Jan Skąpski

fot. Izabela Wrąbel-Perdek

W ziemiańskim dworze

■ Ożarów k. Wielunia – dwór alkierzowy. Ze zbiorów Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu

Dwór w polskiej kulturze miał wyjątkowe znaczenie. Było to miejsce, gdzie kultywowano tradycje ziemiańskie, związane z barwnymi obyczajami szlacheckimi. Jedną z ważniejszych dworskich zasad było pielęgnowanie pamięci o przodkach, niejednokrotnie wywodzących się od średniowiecznych bohaterów, oraz o rodowym herbie i zawołaniu, będącym werbalnym elementem herbu.

Dwór szlachecki był przestrzenią do prowadzenia odważnych dysput, mających na celu wprowadzanie reform w ojczyźnie. Kiedy zaś Rzeczpospolita została podzielona między zaborców, we dworach istniały żywe tradycje narodowe i rodziła się polska myśl niepodległościowa.

Dwór zatem niejednokrotnie był miejscem ścierania się postaw społecznych i stawał się sceną ideologicznych sporów. Na dworach wreszcie tworzyła się kultura stołu polskiego, gdzie obyczaje i etykieta odgrywały znaczącą rolę. Ich przestrzeganie pozwalało także na zachowanie tradycji przodków i ocalenie od zapomnienia kultury ziemiańskiej, a tym samym utrwalenie ważnego elementu narodowej tożsamości. W tym celu pieczołowicie przestrzegano zasad witania się domowników i gości, zasiadania przy stole, celebrowania wspólnych rodzinnych posilków czy urządzania polowań. Ważna we dworze była rozmowa z drugim człowiekiem, słowo kierowane do rozmówcy, wzbogacane anegdotami i wspomnieniami, dotyczącymi na przykład sukcesów polskiego oręza czy walecznych postaw przodków, co utrzymywało rodzinny przekaz o minionych czasach. Kultura dworska odegrała ważną rolę w budowaniu poczucia polskiej wspólnoty narodowej.

W regionie łódzkim do naszych czasów zachowało się około dwustu pięćdziesięciu dworów. Niektóre cieszą swym pięknem i przepychem, inne popadły w ruinę i wprawiają w zadumę nad minionymi wiekami. Warto zatem wyruszyć na łamach „Ziemi Łódzkiej” na wędrowkę po

regionie, aby poznać choć kilka polskich dworów. Przybliżenie ich historii stanowi sposobność do poznania historii ziem, tworzących nasze województwo oraz do zaznajomienia się z dziejami rodzin szlacheckich, które znacząco zapisały się w historii regionu lub kraju. Prezentacje dawnych ziemskich siedzib rozpoczynamy od Ożarowa, gdzie zobaczyć można jeden z najlepiej zachowanych w kraju drewnianych dworów alkierzowych.

Zespół dworski w Ożarowie koło Wielunia został wzniesiony zgodnie z XVIII-wiecznymi zasadami architektonicznymi na skraju wsi na pagórku dominującym nad okolicą. Zbocza wzgórza, łagodnie opadając ku stawom, przekształcone zostały w terasy malowniczego dworskiego ogrodu. Od strony bramy głównej do dworu prowadzi aleja, która przechodzi w paradyj podjazd. Dwór ożarowski stanowi przykład barokowej ziemiańskiej rezydencji z czterema alkierzami, czyli kwadratowymi dobudówkami w narożnikach budynku. Budynek przykryty jest czterospadowym, krytym gontem, tak zwanym dachem polskim łamanym, dwukrotnie wyższym od zrębu domu, co dodaje sylwecie dworu dostojęstwa i powagi. Nad wejściem głównym w dachu usytuowana jest nadbudówka z trójkątnym szczytem z dwoma okienkami.

We wnętrzu dworu zachowały się barokowe drewniane stropy z masywnych belek. Na jednej z belek widnieje rok 1757, poświęcający datę zakończenia budowy rezydencji. Centralnym pomieszczeniem jest sieni, z której można przejść do pokoi lub na piętro, mające niegdyś gospodarczy

charakter. Parter dworu wypełniają cztery duże salony dzienne, sala myśliwska oraz cztery niewielkie pokoiki w alkierzach. W odrestaurowanych wnętrzach można podziwiać dworskie meble i bibeloty, typowe dla wyposażenia ziemiańskich domów z terenu historycznego sieradzkiego i wieluńskiego.

Do najciekawszych eksponatów należą: kolekcja portretów szlacheckich, zbiór skrzyń i kufrów, przedmioty codziennego użytku i trofea myśliwskie. Zespół dworski w Ożarowie wznosił kasztelan wieluński Władysław Bartochowski herbu Rola, właściciel wsi Brończyn, Skomlin i Toplin. Była to postać znana w Rzeczpospolitej ze względu na funkcję sędziego piotrkowskiego Trybunału Koronnego, najwyższej po królu instancji sądowniczej w kraju. Złoty okres dóbr ożarowskich trwał przez całe XVIII stulecie dzięki mądrym gospodarowaniu Wojciecha Bartochowskiego, syna Władysława, pełniącego godności łowczego, podstolego i podczaszego wieluńskiego. Powiększył on ojcowiznę oraz rozbudował założenie folwarczne, był między innymi inicjatorem budowy w 1777 w Skomlinie wyjątkowego w skali kraju drewnianego spichlerza. W XIX stuleciu Bartochowscy bezpowrotnie utracili Ożarów, który aż do 1945 roku pozostawał we władaniu kolejnych właścicieli.

Obecnie ożarowskie założenie dworskie stanowi oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej, szczycący się organizacją interesujących wieczorów literackich oraz koncertów muzyki kameralnej.

Piotr Machlański



**Poczuj teatr
z Izabelą Noszczyk
Aleksandrów Łódzki**

2-31 III

Bohaterką tegorocznej edycji *Poczuj teatr* – cyklu wydarzeń teatralnych organizowanych przez Partnerstwo na Rzecz Aleksandra Łódzkiego w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Teatru – będzie Izabela Noszczyk, aktorka Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi. W tym roku w Aleksandrowie obejrzymy monodram *Shirley Valentine* W. Russella (6 III, godz. 18.00, herbaciarnia Klimaty), tragifarsę *Związek otwarty* włoskiego noblisty Dario Fo (16 III, godz. 14.00, Młodzieżowy Dom Kultury), a także komediodramat *Ławeczka* A. Gelmana (27 III, godz. 18.00, herbaciarnia Klimaty). 14 marca w godz. 12.00-14.00 odbędą się również warsztaty aktorskie prowadzone przez Małgorzatę Flegel, a przez cały czas trwania święta teatru prezentowana będzie wystawa plakatu teatralnego.

**Tak wiele jest radości
Główno**

14 III

14 marca w Miejskim Ośrodku Kultury w Głównie podczas X Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenek Anny Jantar *Tak wiele jest radości* zaprezentuje się prawie 80 wykonawców, w tym także soliści z Leszna, Poznania, Warszawy, Łodzi, Łowicza, Sosnowca, Nieborowa i Główna. Wydarzenie zostało objęte patronatem burmistrza Główna i starosty zgierskiego. Wstęp wolny.

**Dźwięki mistrzów
Aleksandrów Łódzki
Radomsko**

22 III

Wiosenny Koncert Fortepianowy to wyjątkowa propozycja Miejskiego Domu Kultury w Radomsku dla wszystkich miłośników twórczości Fryderyka Chopina i Siergieja Rachmaninowa. 22 marca o godz. 16.00 najpiękniejsze kompozycje wielkich Mistrzów wykonają znakomici polscy pianiści: Michał Drewnowski i Mateusz Duda. Bilety: 10 zł przedsprzedaż; 15 zł w dniu koncertu.

**Światło wieczorową porą
Pabianice**

27 III

Młodzieżowy Dom Kultury w Pabianicach zaprasza dzieci i młodzież do udziału w VIII Ogólnopolskim Konkursie Fotograficznym *Światło wieczorową porą*. Celem konkursu jest pokazanie ciekawej „gry”

światła i cienia w porze od zmierzchu do świtu, uchwyconej na fotografii. Tematyka zdjęć jest dowolna. Uczestnikami konkursu mogą być osoby do 24 roku życia, które przysłą do 27 marca maksymalnie 4 zdjęcia (niezależne lub w zestawie) z załączoną kartą informacyjną. Szczegóły na stronie internetowej organizatora.

**Krótką historią białego
szaleństwa
Zduńska Wola**

27 III

Do 27 marca w Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola, w ramach cyklu *Historia jednego eksponatu*, będzie można zobaczyć przedwojenne drewniane narty biegowe, wyprodukowane w słynnym zakładzie Stanisława Zubka w Zakopanem, należącym. wówczas do czołowych producentów nart w Europie. Wykonane zostały z jednego kawałka drewna, mają po dwa metry długości i poszerzane przodki. Zachował się też jeden kij, służący właścicielowi do kierowania, hamowania i... obrony. W muzeum można dowiedzieć się również o tradycjach uprawiania narciarstwa przez zduńskowolskich miłośników „białego szaleństwa”.

**Podwieczorek
z Bronisławem
Wrocławskim
Kutno**

30 III

Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru Kutnowski Dom Kultury zaprasza na kolejne spotkanie z cyklu „Podwieczorek z...”. Tym razem gościem będzie znany aktor teatralny, filmowy i telewizyjny Bronisław Wrocławski, a gospodarzem wieczoru Leszek Bonar. Wejściówki na spotkanie do odebrania w kasie Centrum Teatru Muzyki i Tańca w Kutnie.

**Ruszył Międzynarodowy
Konkurs Poetycki
im. J. Różewicza
Radomsko**

31 III

Miasto Radomsko i Miejski Dom Kultury w Radomsku zapraszają miłośników poezji do udziału w VII Międzynarodowym Konkursie Poetyckim im. J. Różewicza organizowanym w ramach Różewicz Open Festiwal 2015. Warunkiem uczestnictwa jest nadesłanie do końca marca na adres organizatora zestawu 5 wierszy własnego autorstwa, które nie były dotychczas publikowane i nagradzane. Tematyka utworów jest dowolna. Nagrodą główną jest wydanie tomiku poetyckiego.

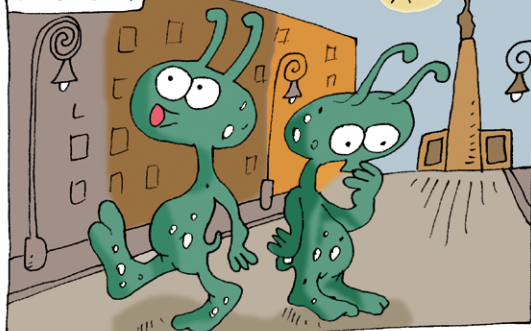


ŁÓDZKI
DOM
KULTURY

PIKIROBI

WZIEMI
ŁÓDZKIEJFESTIWAL WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGOMIEDZYNARODOWY
FESTIWAL KOMIKSU
I GIER W ŁÓDZI
komiksfestival.compromuje
łódzkie

AUTORZY KOMIKSU: PIKIROBI.BLOGSPOT.COM

ZWYKŁY DZIEŃ NA PIOTRKOWSKIEJ
W ŁÓDZIPANOWIE! SZUKAMY
WSZYSTKIEGO, CO
REKORDOWE!ŚWIETNIE! WŁASNIE JESTEŚMY
NA NAJDŁUŻSZEJ W EUROPIE
ULICY HANDLOWEJ...PIOTRKOWSKA MA AŻ
4,2 KM!A TO NAJWIĘKSZY W POLSCE
CMENTARZ ŻYDOWSKI.I DRUGI W EUROPIE
ZARAZ PO
BERLIŃSKIM!JESTEŚMY W LESIE
ŁAGIEWNICZYM!JAK
TĄDNIE!TO NAJWIĘKSZY
LAS MIEJSKI
W EUROPIE!LINIA 46!
NAJDŁUŻSZA
W POLSCE.A W EUROPIE TO TYLKO W DANI
DA SIĘ DŁUŻEJ JECHAĆ 1. TRAMWAJEM.JESTEŚMY BARDZO ZADOWOLENI
Z WIZYTY W ŁÓDZKIM!ZAPRASZAMY
PONOWNIE!REKORDÓW
UNAS NIE
BRAK!

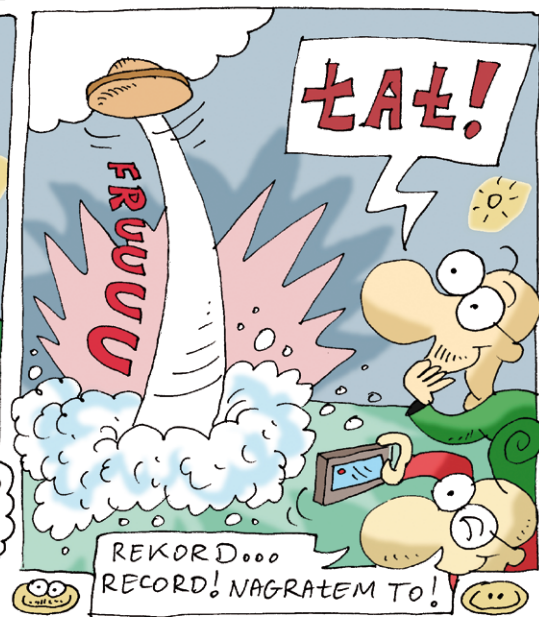
PA PA!



PA!

DLACZEGO
IDA DO
ARENY?

ŁAŁ!

REKORD...
RECORD! NAGRAŁEM TO!

Potyczki z Temidą

Przygotował:
dr Robert Adamczewski

Diety radnych

Rada miejska podjęła uchwałę w sprawie ustalenia wysokości diet radnych. Obniżyła radnym diety w stosunku do obowiązujących poprzednio (od 2004 r.). Jednocześnie zdecydowała, że uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia, z mocą obowiązującą od 1 marca 2014 roku (z datą wsteczną).

Wojewoda stwierdził nieważność uchwały w jej części. W uzasadnieniu podniósł m.in., że nadanie uchwałę wstecznej mocy obowiązującej w sposób istotny narusza art. 2 Konstytucji RP.

Broniąc treści uchwały rada przekonywała, że nadanie mocy wstecznej było możliwe, ponieważ uchwała w sprawie diet jest aktem kierownictwa wewnętrznego, a nie prawem miejscowym.

Naczelny Sąd Administracyjny potwierdził rację wojewody. Stwierdził, że uchwała w sprawie diet jest aktem prawa miejscowego, zawiera bowiem normy generalne i abstrakcyjne, jest zatem powszechnie obowiązującym aktem prawa. Sąd wskazał, że co prawda ustawa o ogłaszaniu aktów normatywnych dopuszcza możliwość nadania aktowi wstecznej mocy obowiązującej, jeżeli nie będzie to sprzeczne z zasadami demokratycznego państwa prawnego, jednak zasada niedziałania prawa wstecz dotyczy bezwzględnie takich sytuacji, w których nowy akt normatywny miałby pogorszyć dotychczasową, korzystniejszą dla adresata aktu sytuację.

Dalej NSA wskazał, że gdyby przyjąć stanowisko rady, oznaczałoby to, że nowa rada za każdym razem musiałaby podejmować uchwałę ustalającą wysokość diet wyłącznie dla własnych, wybranych na daną kadencję radnych. Takie stanowisko jest natomiast nie do zaakceptowania.

Sąd wskazał na jeszcze inną wadę podjętej uchwały. Radni nieprawidłowo ustalili wysokość miesięcznej diety, przysługującej przewodniczącemu, zastępcy przewodniczącego oraz pozostałym radnym. Jak podkreślił NSA, nie wskazali jej kwotowo, ale procentowo, odnosząc się do „stawki diety maksymalnej”. Ta natomiast – zgodnie z art. 25 ust. 6 ustawy o samorządzie gminnym – nie może przekroczyć miesięcznie półtorakrotności kwoty bazowej, określanej w ustawie budżetowej dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Sąd zwrócił przy tym uwagę, iż § 3 rozpo-

ządzenia Rady Ministrów w sprawie maksymalnej wysokości diet przysługujących radnemu gminy uzależnia maksymalną miesięczną dietę radnego od liczby mieszkańców gminy. Ponieważ w analizowanym przypadku gmina mieści się w przedziale 15-100 tys. mieszkańców, maksymalna dieta jej radnego może wynosić 75 proc. diety maksymalnej, o której mowa w art. 25 ust. 6 ustawy o samorządzie gminnym. Z treści badanej uchwały to nie wynikało, a użyte w niej sformułowanie „stawki diety maksymalnej” można odnosić również do stawki z art. 25 ust. 6 ustawy o samorządzie gminnym (**sygn. akt II OSK 3270/14**).

Wyłączenie od rozpoznania sprawy

Spółka zwróciła się do organu podatkowego o wydanie dwóch interpretacji indywidualnych. Organ wezwał spółkę do uzupełnienia braków formalnych. Pomimo wyjaśnień wnioskodawcy, wydał postanowienia o pozostawieniu wniosków bez rozpatrzenia ze względu na nieuzupełnienie braków formalnych. Spółka wniosła zażalenie, jednak organ podtrzymał oba postanowienia. Następnie spółka zaskarżyła postanowienia do WSA.

Sąd I instancji uchylił oba postanowienia. Wskazał, że te same osoby uczestniczyły w rozpatrzeniu wniosku o wydanie interpretacji indywidualnej oraz brały udział w rozpatrzeniu zażalenia na postanowienie kończące postępowanie, w którym uczestniczyły. Odwołując się do uchwały NSA z 18 lutego 2013 r., sygn. akt I GPS 2/12, sąd podniósł, że niepożądana jest sytuacja, gdy przy rozpatrywaniu sprawy, bez względu na to, czy chodzi o jej rozpoznanie w ramach dwóch instancji, czy też w ramach jednej instancji, zaangażowany w jej merytoryczne rozpoznanie jest pracownik, który brał już udział w wydaniu decyzji w poprzedniej fazie.

Sąd kasacyjny podzielił stanowisko WSA. W ocenie NSA specyfika spraw, w których techniczne przygotowanie rozstrzygnięć stanowi całokształt podjętych przez organy czynności, sprawia, że osoby, które brały udział, w szerokim znaczeniu, w wydaniu postanowienia w I instancji, nie powinny uczestniczyć w postępowaniu zażaleniowym. Według sądu zwrot „udział w zaskarżonej decyzji” powinien obejmować

nie tylko podpisanie decyzji, lecz także podejmowanie wszelkich czynności procesowych, (**sygn. akt I FSK 1695/13**).

Użyczenie nieruchomości

Rada miejska podjęła uchwałę w sprawie zgody na zawarcie wieloletniej umowy użyczenia nieruchomości na rzecz spółdzielni mieszkaniowej. Uchwała została podjęta na wniosek prezydenta miasta.

Wątpliwości co do jej legalności miał wojewoda, zdaniem którego bezzasadnie uzależniła zawarcie przez prezydenta umowy użyczenia od zgody rady gminy. Wojewoda wskazał, że przepisy ustawy o gospodarce nieruchomościami wprost przyznają tę kompetencję organowi wykonawczemu, który gospodaruje gminnym zasobem nieruchomości.

Gmina argumentowała, że uwzględnienie stanowiska wojewody doprowadziłoby do pozostawienia poza kontrolą rady zawierane przez organ wykonawczy umowy użyczenia nieruchomości nawet w przypadku, gdy umowa zawierana jest na czas oznaczony dłuższy niż trzy lata lub czas nieoznaczony.

Wojewódzki sąd administracyjny stwierdził nieważność uchwały. Wyjaśnił, że żaden przepis ustawy o gospodarce nieruchomościami nie uzależnia zawarcia przez prezydenta umowy użyczenia nieruchomości od zgody rady gminy. Rada nie może podejmować czynności, które należą do sfery wykonawczej, gdyż byłoby to naruszenie konstytucyjnej zasady podziału organów gminy na stanowiące i wykonawcze.

Sąd wskazał też, iż rada gminy ma czasem możliwość podejmowania rozstrzygnięć poprzedzających bezpośrednio czynności wykonawcze wójta i dotyczy to podejmowania uchwał w sprawach majątkowych gminy, przekraczających zakres zwykłego zarządu, jednak nie w zakresie umowy użyczenia. Końcowo sąd podniósł, że podstawy prawnej do podjęcia przez radę gminy uchwały o zgodzie na użyczenie nieruchomości gminnej nie stanowił także fakt, że o jej podjęcie wystąpił prezydent miasta. O kompetencjach bowiem organów jednostek samorządu decydują przepisy Konstytucji RP oraz ustawy o samorządzie gminnym, nie zaś wola organu (**sygn. akt II SA/GI 1483/14**).

Radni V kadencji Sejmiku Województwa Łódzkiego



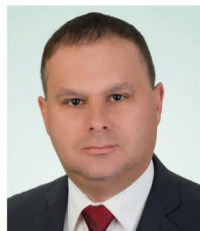
Piotr Adamczyk
klub radnych PiS



Rafał Ambrozik
klub radnych PiS



Artur Bagiński
klub radnych PSL



Robert Baryła
klub radnych PiS



Paweł Bejda
klub radnych PSL



Piotr Bors
radny SLD



Marcin Bugajski
klub radnych PO



Andrzej Chowis
klub radnych PSL



Krzysztof Ciebada
klub radnych PiS



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PiS



Arkadiusz Gajewski
klub radnych PO



Andrzej Górczyński
klub radnych PSL



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Joanna Kopcińska
klub radnych PiS



Iwona Koperska
klub radnych PiS



Włodzimierz Kula
klub radnych PO



Marek Mazur
klub radnych PSL



Elżbieta Nawrocka
klub radnych PSL



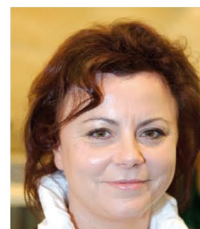
Beata Ozga-Flejszer
klub radnych PSL



Tomasz Piotrowski
klub radnych PO



Anna Rabiega
klub radnych PO



Ilona Rafalska
klub radnych PO



Halina Rosiak
klub radnych PiS



Mariusz Rusiecki
klub radnych PiS



Dorota Ryl
klub radnych PO



Joanna Skrzydlewska
klub radnych PO



Błażej Spychalski
klub radnych PiS



Wiesław Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Stanisław Witaszczyk
klub radnych PSL



Witold Witczak
klub radnych PiS



Bożena Ziemięnicz
klub radnych PO



Łódzkie w obiektywie

Ukaż się album fotograficzny, prezentujący różne oblicza regionu. Jego wydawcą jest Departament Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. W albumie zebrano kilkadziesiąt najciekawszych fotografii, nadesłanych przez mieszkańców regionu na konkurs „Photo Tour”.

Uczestnicy konkursu – fotografowie amatorzy – w ciągu czterech dni odwiedzili kilkanaście malowniczych miejsc w województwie łódzkim i robili zdjęcia.

Podsumowaniem projektu jest album, pięknie wydany na matowym papierze kredowym. To swoista wizytówka województwa, prezentująca w fotograficznej perspektywie najciekawsze przykłady myślenia projektowego z regionu.

Manufaktura, fot. Robert Karolczak

Góra Kamieńsk, fot. Monika Milewska

Zamek w Inowłodzu, fot. Stefan Brajter

Na trasie „Photo Tour” uczestnicy mogli zachwycić się OFF Piotrkowską (Łódź) w sercu miasta, gdzie miejsce dla siebie znalazły pracownie architektoniczne, klubokawiarnie, przestrzenie wystawiennicze i atelier projektantów mody. Zwiedzili WIMĘ (Łódź), strefę działań alternatywnych, ulokowaną w przestrzeni po-fabrycznej, zobaczyli Park Kulturowy Miasto Tkaczy (Zgierz), historyczny Zamek Królewski w Inowłodzu oraz 190-osobową drewnianą ławkę w Radomsku. Zwiedzili też Kutno, Piotrków Tryb., Tomaszów Mazowiecki i górę Kamieńsk.

Album stanowi ciekawy pomysł na promocję regionu przez mieszkańców.

Anna Szymanek-Jużwin

Za najładniejsze zdjęcia jury uznało fotografie Jakuba Izdebskiego, przedstawiające zgierskie Miasto Tkaczy. Wyróżniony został również sposób pokazania Art_Inkubatora w Łodzi przez Piotra Łęzaka. Nagrodę internautów otrzymała Monika Milewska za oryginalne ujęcie góry Kamieńsk.

Zdjęcia zebrane w albumie ukazują innowacyjność, pomysłowość i wyjątkowy charakter miejsc i obiektów, stworzonych w myśl idei „design thinking”.

Art_Inkubator w Fabryce Sztuki, fot. Piotr Łęzak

OFF Piotrkowska w Łodzi, fot. Jakub Izdebski

Góra Kamieńsk, fot. Monika Milewska